№ 152 — Rocznik XXVIII. Czwartek, 8 lipca 1886.

Za redakcyą odpowiedzialny *Wincenty Bolewski* w Poznaniu.

Administracya, Ekspedycya i Biuro redakcyi przy Podgórnej ulicy Nr. 8.

Dziennik Poznański wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświętnych.

Rękopisma nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i niszczone będą.

Listy do Redakcyi, Administracyi i Ekspedycyi winny być frankowane.

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna wynosi w Poznaniu 7 marek 50 fen., w Państwie niemieckiém i w Austryi 9 marek 15 fen., w Belgii, Włoszech, Szwajcaryi, Serbii, Ameryce, Danii, Francyi, Anglii i Szwecyi 12 marek.

Przedpłata i ogłoszenia przyjmują się w Ekspedycyi, przedpłatę przyjmują w monarchii pruskiéj oraz w państwach do związku pocztowego niemiecko-austryackiego należących urzędy pocztowe. W innych krajach zaś tylko nasze agentury, za których pośrednictwem (zobacz niżéj) można także przesyłać ogłoszenia do Ekspedycyi Dziennika Poznańskiego.

Cena ogłoszeń (inseratów): od wiersza petytowego siedmiołamowego 15 fen. — Reklamy od wiersza petytowego 30 fen. (inclusive tłumaczenia).

AJENCYE DZIENNIKA POZNAŃSKIEGO:

W Paryżu *Librairie du Luxembourg*, Rue des Grands Augustins 3; pułkownik *Raczkowski*, Faubourg Poissonnière 33. — OGŁOSZENIA dla „Dziennika Poznańskiego“ przyjmują: w Warszawie *Rajchmann i Frendler*, Ulica Senatorska l. 22. — W Paryżu pan *Adam*, Rue Clément 4. — W Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Wiedniu i Bazylei *Haasenstein & Vogler*. — W Berlinie *Rudolf Mosse*, Jerusalemerstrasse 48. — W Frankfurcie nad Menem *M. Daube & Comp.* W Wrocławiu *M. Daube & Comp.*, *Haasenstein & Vogler* i *Rudolf Mosse*. — W Pleszewie *L. Zboralski*.

POZNAŃ, 7 lipca.

Książę regent bawarski nie przyjął dymisyi, o którą w dniu 5 bm. prosił gabinet Lutza. W piśmie, wystosowanem do ministrów wyraża książę nadto uznanie za dotychczasową działalność gabinetu, żywi nadzieję, że w całym kraju uspokoją się teraz umysły i odwołuje się w końcu na to, że najwyższa władza kościelna zadowolona jest z położenia Bawaryi. — Pismo pomienione podajemy poniżéj w dosłownem brzmieniu. Jeszcze wczoraj przytaczaliśmy głosy rozmaitych dzienników, które powątpiewały, ażeby książę regent chciał zatrzymać gabinet i podnosiły, że przyszłe wybory zadadzą mu klęskę stanowczą, gdyby książę inaczéj postanowił.

W sprawie wyborów angielskich możemy to tylko powtórzyć, cośmy pisali wczoraj, tj. że zwycięztwo ostateczne uśmiecha się partyi konserwatywnéj. Do téj chwili wybrano 204 konserwatywnych, 44 liberalnych członków rozmaitych odcieni, 98 zwolenników Gladstona a 41 Parnelistów. Ostateczny wszakże rezultat dopiero w końcu bieżącego tygodnia da się w przybliżeniu oznaczyć. Wybory skończą się w dniu 17 bm. z wyjątkiem tylko wysp Schotland i Orkney, gdzie odbywać się będą w dniach 26 i 27 bm. Dzienniki nieprzyjazne Gladstonowi chełpią się ze zwycięztwa, jakie odniósł Churchill w Paddingtonie, gdzie 2578 głosami został wybrany przeciwko 769 głosom. Na nic się nie przydały wszelkie starania zwolenników Gladstona. Zapisują daléj pomienione dzienniki, że uniwersytety w Oxfordzie, Cambridge, Edymburgu, St. Andrews, Aberdeenie i Glasgowie głosowały za unionistami, co ma być wymownym dowodem, że wiedza i nauka odwracają się od polityki gladstonowskiéj. Z drugiéj wszakże strony podnieść należy, że gladstonowskie pisma wielką mają wiarę w przyszłą misyą Gladstona i bynajmniéj jeszcze nie tracą ani odwagi ani nadziei. Niechaj i zwycięzą w teraźniejszych wyborach przeciwnicy Gladstona! tak odzywa się „Pall Mall Gazette“, Gladstone i tak nie ustąpi. Bo i przed kim? Konserwatywni nie zdobędą sobie sami zwycięztwa; liberalni unioniści zaś nie zgodzą się na wotum niezaufania, dopóki „nowy irlandzki bil Gladstona mają przed oczyma.“ Ponieważ więc w ich ręku leżeć będzie ostateczna decyzya, przeto Gladstone użyje kompromisów, wchodzić będzie w układy, zanim wystąpi z pomienionym bilem; w téj pracy główny udział wezmą liberalni unioniści a o tę wspólną pracę rozbiją się wszelkie usiłowania lorda Hartingtona. Bądź jak bądź, tak kończy „Pall Mall Gazette“, zawsze przyjdzie do skutku dla Irlandyi parlament z ograniczoną kompetencyą i dla tego już dzisiaj możemy się uważać za zwycięzców. — I inne dzienniki poważne zastanawiają się nad ogólnym charakterem wyborów. Pomijamy to a wspomnimy tylko, że „Times“ ubolewa nad tem głęboko, iż tak ważna kwestya jak irlandzka rozstrzygana jest za pośrednictwem wyborów powszechnych, które wiele mają podobieństwa do plebiscytu. Pismo to sądzi, iż rzeczą godną nagany jest okoliczność, że z takim pospiechem i tak gorączkowo ma być załatwiona sprawa pojednania. Obalenie konstytucyi, tak daléj pisze „Times“ zasługiwałoby przecież na cokolwiek więcéj rozwagi. Nawet lekkomyślność nam przyzna, że kilka miesięcy bezładnych roztrząsań polityki, która nigdy przedtem nie była zdefiniowaną, nie stanowi dostatecznego przygotowania dla zburzenia parlamentu państwowego, dla ustanowienia współzawodniczącego ciała prawodawczego i takiéjże władzy wykonawczéj, dla rozwiązania kwestyi prawodawczéj i rozerwania związków społecznych, które trwały przez ośmdziesiąt lat, a nakoniec dla wydania 150 milionów funtów angielskich na poparcie obcego rządu, któremuby żaden człowiek nie pożyczył i 50 funtów. Gdyby nawet te olbrzymie przeobrażenia były tak bardzo pożądane, jak są niebezpieczne, to jeszcze nie ma téj nagłości, ażeby usprawiedliwić szaloną gorączkę, któréj jesteśmy świadkami. Pan Gladstone jest wprawdzie starym człowiekiem, któremu spieszno, ale kraj przecie nie ma powodu tak się spieszyć, gdyż w życiu narodów rok albo i dziesięć lat, jest tylko jedną chwilą.

Dodajmy jeszcze w rzeczach wyborów i to, że dotychczasowy ich przebieg dość jest burzliwy w Irlandyi. Przekonał nas o tem telegram dubliński, który zamieściliśmy wczoraj. Dzisiaj dowiadujemy się, że z powodu wczorajszych scen w Dublinie aresztowano około 100 osób i że lord major wydał odezwę, w któréj wzywa do utrzymania pokoju i zapowiada, że winni oddani zostaną pod sąd. I w Londonderry, jak telegrafują dzisiaj z Londynu, przyszło przy ogłoszeniu rezultatu wyborów do starcia między policyą a wyborcami. Przedsięwzięto kilka aresztowań. — Jaką rolę w tych rozruchach odgrywały pieniądze, przysyłane z Ameryki, tego jeszcze powiedzieć nie można. To wszakże pewna, że znaczne z Ameryki do Irlandyi nadchodzą sumy. Sekretarz list narodowych w Nowym Jorku zawiadomił już o wysłaniu zeszłego tygodnia 85 tysięcy dolarów, tak że amerykańscy Irlandczycy dotrzymali swego przyrzeczenia, iż każdy parnelista w izbie niższéj otrzyma po tysiąc dolarów. Sumę tę odróżnić należy od funduszu parlamentarnego, na który Parnell otrzymał już 23 tysiące dolarów.

Korespondent z Rygi pisze do „Nowoje Wremia“, że niedaleka już jest chwila, w któréj prowincye nadbałtyckie doczekają się sądu rosyjskiego. Zamierzone pierwiastkowo pozostawienie sędziów pokoju z wyborów zostało zaniechane na równi z wprowadzeniem sądu przysięgłych. Sędziowie pokoju będą mianowani przez koronę, a przysięgli ukażą się w sądach nie prędzej aż zniknie, jak pisze korespondent, owa nienawiść, istniejąca pomiędzy stanami społecznemi. Obydwa te postanowienia cieszą niezmiernie korespondenta, który uważa je za zupełnie racyonalne i uzasadnione. Daléj autor korespondencyi powiada, że językiem obowięzującym w sądach będzie język państwowy, któremu ustąpi miejsca język niemiecki, pozostawiony tylko do czasu, aż reforma sądowa przeprowadzoną zostanie. Dla publiczności, pisze korespondent, język rosyjski nie będzie stanowił większéj trudności od miejscowego narzecza niemieckiego, używanego w sądach obecnych. Sprawy prowadzą się głównie przez adwokatów a narzecze niemieckie, w którem toczą się rozprawy, jest tak dalece niezrozumiałem dla niewtajemniczonych, że nawet osoby dokładnie znające język niemiecki, nie mogą zrozumieć urzędowego aktu wydanego przez sąd nadbałtycki. Dla ludności łotyszkiéj i estońskiéj język rosyjski będzie istotnem dobrodziejstwem. Tylko adwokaci narzekają na to, najprzód dla tego, że strony mniéj będą potrzebowały ich usług, a powtóre, że muszą się uczyć języka rosyjskiego, do czego się zresztą już energicznie zabrali.

Prasa niemiecka nie pomija naturalnie milczeniem tego wszystkiego ale z największem oburzeniem rozpisuje się o rządach rosyjskich w prowincyach nadbałtyckich i użala się na wykluczenie zewsząd języka niemieckiego. Ta sama jednakowoż prasa przyklaskiwała i przyklaskuje bezustannie wszystkim środkom, które rząd pruski przeciw nam podejmuje.

Zapisujemy jeszcze inny fakt nie małéj, jak się zdaje, wagi. Oto ukaz carski ogłasza, że Batum przestaje być wolnym portem. Jest to nadwyrężeniem traktatu berlińskiego, ponieważ w artykule 59 pomienionego traktatu oświadczył wyraźnie car, że Batum będzie wolnym portem. — To też, jak telegrafują w téj chwili z Londynu, oświadcza „Times“, że postępowanie Rosyi każe wątpić o jéj uczciwości. Rosya, tak kończy „Times“ wyzyskać chce trudności, z jakiemi do walczenia ma teraz gabinet angielski.

Prośba.

Wyjechało tedy ztąd dzieci szkolnych 450 na świeże powietrze, w tym tygodniu jeszcze wyjedzie około trzydzieści przeszło.

Ogólna więc liczba dochodzi do 500 dzieci. Fakt to niesłychanie wymowny, świadczący o braterstwie i miłosierdziu całego naszego społeczeństwa a pocieszający z tego nadewszystko względu, że wszystkie stany podały sobie ręce w téj wielce humanitarnéj sprawie. Od domów zamożnych aż do strzech gospodarzy wiejskich ubiegano się o przytulenie tych biedaków.

Cztery lata temu zaledwie umieszczono ośmdziesiąt kilka dzieci tutejszych szkolnych — dziś pomieszczono ich sześć razy więcéj.

Widocznie społeczeństwo nasze zrozumiało całą doniosłość i znaczenie téj sprawy, skoro do niéj z taką miłością się odniosło, żeby jednak pożądany skutek nastąpił, uważamy za obowiązek obywatelski prosić wszystkich dobrodziejów i dobrodziejki, aby się ile możności ściśle zastosowali do informacyi przesłanych. Bez tego z d r o w i e dzieci, o które tu właśnie chodzi, nic a nic nie zyska i cały trud będzie straconym.

Przekonani też jesteśmy, że wszyscy ci, którzy gościnnie pod dach swój przytulili dzieci szkolne, wywiążą się z przyjętych na siebie obowiązków.

Na dobie.

W „Orędowniku“ czytamy co następuje:

„Donoszą nam, że w tych dniach przybyło do Poznania dwóch obywateli z Mogilnickiego, aby na audyencyi u naczelnego prezesa poprosić go, żeby jako przewodniczący komisyi kolonizacyjnéj nabyć zechciał dla rządu ich wioski. Gdy im wytłómaczono, że w Poznaniu nie ma jeszcze takiéj komisyi i że pan naczelny prezes nie jest jéj przewodniczącym, poszli markotni, że się swéj ojczystéj ziemi pozbyć nie mogli, swoją drogą.

„Smutna to nader sprawa.“

Czyżby to miała być prawda?

Nie — my żadną miarą uwierzyć temu nie możemy. Tak źle jeszcze u nas nie jest, abyśmy mieli żebrać o wydziedziczanie nas z ziemi ojczystéj.

Wprawdzie zdarzają się wypadki, że sami dobrowolnie nie znajdując się wcale w złych stosunkach wyzuwamy się z niéj i wypuszczamy ją z rąk polskich — ale to są arcy wyjątkowe przypadki, które wywołują ogólne oburzenie.

Żeby jednak kto zgłaszał się do komisyi kolonizacyjnéj o nabycie majątku i żeby się dziać to miało w takiéj mierze, jak brukowe wieści głoszą, temu dla samego honoru polskiego nie wierzymy.

Zresztą wiadoma rzecz, że komisya kolonizacyjna jeszcze nie istnieje, wiadomo daléj, że jak wejdzie w życie, nie będzie z wolnéj ręki nabywała.

Któżby więc w obec tego, przypuszczając naturalnie, że wyjątkowo znajdują się tacy, miał się udawać do komisyi, wiedząc, że oprócz kompromitacyi nic tam więcéj nie uzyska.

Nie szerzmy więc sami takich ubliżających pogłosek i nie dorzucajmy jeszcze większéj goryczy do wielce opłakanych stosunków naszych.

My bądź co bądź wierzymy głęboko, że nikt z właścicieli wiejskich nie wypuści dobrowolnie z rąk swych ziemi polskiéj, bo wie, że to podstawa naszego istnienia i że tak każe obowiązek obywatelski, obowiązek polski, a temu obowiązkowi przecież się nikt nie przeniewierzy.

Stosunki istotnie opłakane — kapitałów mimo to wszakże wiele, zamożnych też pośród nas sporo, czyżby ich zatem stosunki te nie poruszyły i czyby mieli pozostać i nadal w dotychczasowéj obojętności i zupełnie wyrzec się nabywania tu ziemi?

Przecież nawet pod względem materyalnym byłoby to korzystnem a draźliwości nie należy tak daleko posuwać, aby wmawiać w siebie, że nie godzi się na subhastacyi nabywać majątków.

Z téj draźliwości korzystają tylko obcy i majątek wychodzi z rąk polskich. Kiedy nie można uratować osób — r a t u j m y z i e m i ę.

Byłoby pożądanem, aby się zawiązało jakie w tym względzie towarzystwo.

Rzucamy tu dziś pobieżnie tylko tę myśl w nadziei, że znajdą się tacy i znaleźć winni, co ją podejmą, praktycznie rozwiną i w życie wprowadzą.

Potrzeba do tego tylko trochę miłości, trochę energii i trochę zmysłu zachowawczego.

Czyżby nas na to już stać nie miało i czyż z założonemi rękoma patrzeć mamy na szerzące się pośród nas rumowisko?

Szesnaste walne zebranie *niemieckiego Towarzystwa ku szerzeniu oświaty ludowéj.*

Zeszłego roku zapoznaliśmy czytelników naszych z organizacyą i zadaniem, jakie sobie niemieckie towarzystwo ku szerzeniu oświaty ludowéj postawiło. Towarzystwo to rozgałęzionem jest po całych Niemczech i liczy już około 200,000 członków. Siedliskiem centralnego wydziału jest Berlin. Środkami, jakich towarzystwo to używa ku podniesieniu oświaty między ludem są: odczyty miewane przez członków towarzystwa i przez ustanowionych na ten cel nauczycieli wędrownych, pisma ulotne, popieranie czynne istniejących już tow. oświaty, zakładanie szkół uzupełniających, czytelnie, gazeta towarzystwa.

Jak widzimy, jest towarzystwo to wielką szkołą dla ludu niemieckiego. Między kółkami tego wielkiego stowarzyszenia znajduje się także 10 niemieckich towarzystw Poznania.

Tegoroczne szesnaste z rzędu walne zebranie stowarzyszenia ku szerzeniu oświaty między niemieckim ludem odbyło się w ostatnich dniach zeszłego miesiąca w W i e s b a d e n i e.

Traktowana tam była między innemi bardzo obszernie kwestya p r a k t y c z n e g o w y k s z t a ł c e n i a d z i e w c z ą t p o c h o d z ą c y c h z m n i é j z a m o ż n y c h w a r s t w l u d u. Jest to temat, który i u nas powinien stać ciągle na porządku dziennym. Posłuchajmy więc, co w Wiesbadenie w materyi téj wypowiedziano.

Przedstawiwszy, jak ważnem jest praktyczne wychowanie kobiet i dawszy następnie pogląd na stan istniejących w różnych miejscowościach Niemiec, zwłaszcza zaś w Wyrtembergii, s z k ó ł, w k t ó r y c h s i ę d z i e w c z ę t a u c z ą g o s p o d a r s t w a d o m o w e g o l u b w y ł ą c z n i e k u c h a r s t w a, podniosła profesorowa W e b e r z Tybingi potrzebę urządzania k u r s ó w, w którychby wykładaną była nauka gospodarstwa domowego i urządzone były praktyczne demonstracye. Przez ręce kobiety — mówiła prelegentka — przechodzi część wielka majątku narodowego; dziewcząt więc uczyć trzeba także rachunkowości, prowadzenia książek, oszczędności i wpajać w nie poczucie obowiązków.

Koreferent zgodził się na wywody prelegentki a nadto dodał od siebie, iż im lepszemi będą kobiety gospodyniami, tem więcéj ustawać będzie p i j a ń s t w o między mężczyznami.

Dr. W i r t h położył nacisk na potrzebę zwalczania przy nauce dziewcząt głupiego małpowania mody a wszczepienia w nie zamiłowania dobrego smaku opartego na skromności.

Oby się i u nas wygłoszone w Wiesbadenie życzenia i zasady przyjęły! Jeżeli gdzie, to w naszem społeczeństwie potrzeba, aby kobiety umiały rozsądnie prowadzić dom i kierowały się zasadami oszczędności i skromności.

81

Na dziejowym przełomie.

Powieść historyczna z XV. wieku

przez

JÓZEFA ROGOSZA.

Tom drugi.

(Ciąg dalszy. Zobacz numer 151.)

Gdy tak rozmawiali, wrócił przewodnik. Ten choć nie miał wesołéj miny, nie okazywał jednak obawy i na zapytanie Melsztyńskiego, czy się podejmuje z puszczy ich wyprowadzić, odrzekł spokojnie, że przy pomocy Bożéj spodziewa się tego dokonać. Za chwilę wszystko ruszyło.

Droga, którą postępowali, była to ścieżyna wydeptana przez dzikie zwierzęta. Musiały one tędy nieraz ciągnąć całemi stadami, skoro na ziemi, jeszcze niedawno błotnistéj, a teraz skrzepłéj od zimna, widać było liczne ślady żubrów i dzikich koni, jeleni, łosiów i dzików, a gdzie niegdzie także wilków. Tych ostatnich było jednak stosunkowo nie wiele. Za to nierównie gęściéj spotykało się ślady lisów. Przewodnik wpatrywał się uważnie w te hieroglify ręką natury wypisane, a z zachmurzonéj jego twarzy można było wnioskować, że go nie cieszyły. Ścieżyna wiła się jak wąż. W jednem miejscu wymijała olbrzymi stos kłód, leżących jedna na drugiéj, pokrytych grubą warstwą mchu zielonego i na pół już przegniłych, które przed laty burza tu zwaliła; nieco daléj biegła koła trzęsawiska, napełnionego wodą ciemną i cuchnącą, pośród niego, na nie wielkiéj kępie, rosło kilka olch jeszcze małych a już pokręconych i przedwcześnie postarzałych, dla braku słońca a nadmiaru wilgoci; gdzieindziéj znów puszcza była podszyta tak gęstemi krzakami i paroćiami, że zwierzęta nie usiłowały nawet ich przebić, tylko obchodząc gąszcz z daleka, wolniejszéj szukały przestrzeni. Trawa, acz już biaława i na pół sucha, była wszędzie bardzo wysoka, zwyczajnie jak na ziemi wodą nasyconéj, tak że gdzie niegdzie konie i jeźdźcy zupełnie w niéj tonęli.

Szli już przeszło godzinę często się zatrzymując, nie raz bowiem trzeba było toporami ścieżkę rozszerzać, aby wozy miały kędy przejechać, gdy niespodziewanie usłyszeli wielki łomot w krzakach, jakby kto z boku ku nim się przedzierał. Przewodnik stanął pierwszy, za nim inni. Na malutką polankę, znajdującą się w tem miejscu, wyszedł żubr czarny i olbrzymi, i na widok istot, których w swojem życiu może jeszcze niedy nie oglądał, stanął jak wryty. Łeb miał potwornie wielki, rogi grube i zakrzywione, oczy roziskrzone i krwią zabiegłe. Stał z łbem schylonym a rogami nastawionemi, jakby się gotował do ataku i prawą nogą darł ziemię niecierpliwie. Był to żubr-samotnik, groza puszczy litewskiéj, żyjący zdala od innych żubrów, które go do swego towarzystwa nie chciały przypuścić. Za tę zniewagę taki nim gniew miotał, iż każdéj chwili był gotów cały świat wyzwać do walki. Nasi znajomi przypatrywali się bestyi nieznanéj z wielką ciekawością, niektórzy dobyli nawet mieczów, lecz żaden ku niemu nie pomknął. Konie zachowały się także dosyć spokojnie; tylko głowy wycią gnąwszy nozdrzami węszyły i uszami strzygły. Szczęcie, że między jadącymi nie było teraz Pietrasza, ten bowiem pewnieby nie wytrzymał i z łukuby strzelił, poczem żubr rozwścieczony rzuciłby się na oślep i nimby padł pod uderzeniami mieczów, niejeden koń i niejeden rycerz leżałby na ziemi jego rogami przebity. Jakiś czas stali tak naprzeciw siebie, wzrokiem się mierząc, potem żubr podniósł łeb do góry, ryknął aż drzewa zadrżały i wolnym krokiem odszedł w głąb kniei.

Herman odprowadzał go okiem ciekawem. Oblicze niemieckiego rycerza, zazwyczaj smutne, nawet ponure, było teraz rozweselone. Melsztyński zauważywszy tę zmianę, zapytał:

— Podoba wam się ta bestya?

— Bardzo! Choć żyję już dość długo, dotąd jednak nie widziałem jeszcze takiego potworu. Przyznam wam się, że nawet z tak dzikim i bezludnym krajem jak ten możnaby się pogodzić, gdyby jeno człek wiedział, że zawsze będzie w nim miał dobre łowy.

— Więc wy lubicie tę rozrywkę?

— Gdzie rycerz, któryby jéj nie lubił.

— Skoro tak, więc mogę was upewnić, że gdziekolwiek dłużéj się zatrzymacie, tu, czy w okolicach Krakowa, wszędzie będziecie mieli łowy królewskie, bo zwierzyny mamy w bród. Ilekroć nasi królowie i książęta wyruszają na wyprawę wojenną, za zbrojnemi hufcami ciągną się zawsze długie szeregi wozów, naładowanych solonem mięsem z żubrów, łosiów, jeleni i innéj zwierzyny. Nim nasze rycerstwo stanęło ongi pod Grunwaldem, już na pół roku przedtem we wszystkich kniejach i puszczach tak w Polsce jak na Litwie polowano.

Gdy tak rozmawiali, stępo jadąc, przewodnik nagle zsiadł z konia i zaczął coś uważnie na ziemi śledzić. Potem rękę do góry podniósłszy, zawołał:

— Jesteśmy na dobréj drodze!

— Doprawdy? — Spytek zapytał ku niemu podjeżdżając.

— Tak jest... Niech jeno wasza miłość spojrzą na tę oto ścieżynę poboczną. Tu już nie widać innych śladów krom zwierząt drapieżnych.

— Czyżby to miało znaczyć, że i ludzie tędy chodzą?

— Prawie... Już to drapieżniki mają swój rozum i wiedzą, że nieopodal mieszkań ludzkich zawsze lepiéj niż w głębi puszczy. Wolą one polować na owce, cielaki i wieprzki, wymykające się nieostrożnie z obory, niż po całych nocach uganiać za drobną zwierzyną, która ma dobre nogi i wie kędy uciekać. Ilekroć byłem na Litwie, a dziś jestem już ośmnasty raz z rzędu, zawsze robiłem to spostrzeżenie, że w pobliżu osad więcéj niż gdziekolwiek indziéj spotyka się śladów zwierząt drapieżnych. Widzi wasza miłość. Tędy przeszły dwa wilki, palczyska miał każdy grubsze niż palce u mojéj ręki, tu widać pazury rysia, a tam lisa i kuny. Ho! ho! kiedy i lis był tu razem z kuną, to dam gardło, że niedaleko są tu i kury. Pst! słyszy wasza miłość?

Wszyscy głowy podnieśli i oddech zaparli. Gdzieś daleko, w stronie północnéj, słychać było rozgowor niewyraźny, jakby tam dzikie ptastwo wiodło z sobą kłótliwy rozhowor.

— Ptaki wrzeszczą — rzekł Spytek.

— Prawda, ale jakie? Kruki, sroki i wrony, same nasze... Ta hołota woli chat się trzymać i człowiekowi kraść wszystko z pod ręki, niż po puszczach leśnych ciężko na chleb pracować. O! teraz jestem już całkiem pewien, żeśmy na dobréj drodze.

Przewodnik ruszył raźno ku téj stronie, gdzie było słychać krzyk ptactwa, a w ślad za nim podążył cały orszak.

Puszcza zaczęła rzednąć. Drzewa nie były już dołem tak gęsto podszyte jak przedtem, wilgoć ziemi widocznie się zmniejszała, gdyż trawa rosła tu drobna i krótka, gdzie niegdzie pokazywał się suchy piasek, dąb był grubszy, olcha znikła, za to czerwonoramienna sosna coraz częściéj roztaczała nad jadącemi swoją koronę zieloną.

W miarę jak się zbliżali ku miejscu, gdzie według wszelkiego prawdopodobieństwa ludzie mieszkali, mgła, która aż do téj chwili w gęstych kłębach nad lasem wisiała, zaczęła szybko opadać i nad ich głowami ukazało się słońce, blade, chłodne, na pół mgłą owiane, jak twarz

Wiadomości urzędowe.

Pan Hans Bäutler, mianowany wicekonsulem Stanów Zjednoczonych Ameryki, w Brunświku, otrzymał tytuł eksekwatora rzeszy niemieckiéj.

Korespondencye Dziennika Poznańskiego.

Z prowincyi, 4 lipca.

(Nierówna miara.)

Wiadomą rzeczą jak baczną opiekę roztoczono nad towarzystwami naszemi czy one towarzyskie, przemysłowe, finansowe, humanitarne, czy wreszcie naukowe sprawy za cel sobie wytknęły. Bądź na zabawach niewinnych, bądź na zebraniach przemysłowych, bądź też na odczytach naukowych argusowe oko policyi śledzi je wszędzie, bo na każdym kroku podsuwają im złe zamiary i niebezpieczną agitacyą. Dość mówić po polsku, aby ściągnąć podejrzenie na siebie i być pomówionym o złe intencye. Wszystkim urzędnikom i nauczycielom udział jakikolwiek w towarzystwach polskich wzbroniony. Nawet w spółkach pożyczkowych nie wolno im sprawować urzędu kontrolera lub w szkołach wieczornych uczyć choćby języka niemieckiego.

Jakiéj opieki doznajemy w innych instytucyach naszych tak w kościele jak szkole, tego prawa antypolskie i codzienna praktyka rozlicznych dostarczają nam dowodów.

W obec tego jakżeż jaskrawo odbija wolność, jaką cieszą się żydzi. Religia ich i język nie mają wprawdzie zagwarantowanych praw jak kościół katolicki i narodowość nasza, ale rozwijają się swobodnie, uczą swą młodzież i tworzą instytucye bez przeszkody. W Berlinie, w Frankfurcie nad Menem, w Wolfenbüttel i po innych miejscach mają żydzi wyższe zakłady naukowe, a niedawno temu zebrani rabini z Poznańskiego i Prus Zachodnich postanowili założyć seminaryum dla nauczycieli żydowskich w Poznaniu.

W szkołach swych a mianowicie w nauce religii żydowskiéj i języka hebrajskiego cieszą się żydzi zupełną wolnością a tam, gdzie im lekcye szkolne do tego nie wystarczają, urządzają osobne kursa poza planem nauk. Nikt ich w tem nie kontroluje, nikt im przeszkody nie stawia.

Jak szerokie pole działania zakreśliło sobie stowarzyszenie Alliance israélite universelle, znaną to rzeczą. Organizacya jego zapuściła sieci na wsze strony a rabini spełniają powierzone sobie urzędy agentów bardzo gorliwie.

Przed niedawnym czasem zawiązało się stowarzyszenie nauczycieli żydowskich ze Szlązka i z Poznańskiego. Odbyło ono w czasie Zielonych Świątek r. b. walne zebranie w Wrocławiu a traktowano na niem specyalnie sprawy religijne i szkolne. Członków liczy towarzystwo rzeczone 127. Głównymi przewodnikami jego są rabini i nauczyciele gimnazyalni żydowscy, a między nimi odznacza się przedewszystkiem p. dr. Badt, nauczyciel wyższy gimnazyum Johanneum w Wrocławiu.

Za inicyatywą tych prowodyrów założono także kasę posiłkową, któréj stan majątkowy wynosił podług bilansu z ostatniego roku 17,794 m. 54 fen.

Nie mamy nic bynajmniéj przeciw samoistnemu rozwojowi religii, języka albo jakichkolwiek instytucyi narodowych obcego żywiołu, bo wszystkim nam w równéj mierze powietrze służy i światło słoneczne przyświeca; ale podnosimy to ze względu na wyjątkowe ograniczenie praw naszego języka, naszéj religii i narodowości, bezprzykładne w wieku XIX, wieku światła i kultury, na którego przedzie naród niemiecki stanowisko naczelne dla siebie przypisuje.

Berlin, 6 lipca.

(W sprawie towarzystw akademickich.)

Towarzystwo naukowe akademików Polaków w Berlinie znajduje się w obec reskryptu ministra oświecenia, wymierzonego przeciwko towarzystwom akademickim, w zupełnie wyjątkowem położeniu. Do towarzystw akademickich w Wrocławiu, Lipsku, Hali, Dreznie itd. należą bowiem jedynie akademicy jednego i tego samego zakładu — stoją zatem pod bezpośredniem zwierzchnictwem odnośnego senatu.

Inaczéj w Berlinie — tutaj towarzystwo składa się ze słuchaczy uniwersytetu, akademii technicznéj charlotenburgsko-berlińskiéj oraz akademii agronomicznéj. Towarzystwo takie nie może stać pod jurysdykcyą senatu żadnego z tych zakładów, gdyż ustawy tychże nie dozwalają przyjmować członków z innych instytutów, chyba za specyalnem każdorazowem pozwoleniem rektora. Aby więc utrzymać łączność pomiędzy wszystką kształcącą się tutaj młodzieżą polską musiano towarzystwo postawić pod kontrolę policyi.

Dotąd też w skutek reskryptu ministeryalnego inne towarzystwa akademickie natychmiast zniesione zostały przez senat uniwersytecki, w Berlinie zaś otrzymał rektor każdego zakładu osobne polecenie, aby zakazał słuchaczom Polakom należeć do towarzystwa. Najskorszym w spełnieniu tego polecenia okazał się senat uniwersytecki; w przeciągu kilku dni wszyscy słuchacze uniwersytetu z towarzystwa wystąpić musieli.

Akademicy z innych zakładów nie otrzymywali tymczasem podobnego zakazu, dla tego towarzystwo daléj egzystowało mając za członków słuchaczy techniki i agronomii.

Gazety niemieckie dowiedziawszy się o tem, dementowały wiadomość o rozwiązaniu towarzystwa berlińskiego dodając, iż tylko pewnéj ilości członków wystąpić kazano. Było to naturalnie umyślne tumanienie niemieckiéj publiczności, ale łagodziło to cokolwiek fakt ten, przynajmniéj w oczach zagorzalców — może wydalono tylko „agitatorów“ ?

Mimo to z prawdziwem zadowoleniem zakonstatować musimy, iż berlińska prasa uznała za stosowne źle zrozumianemi pozorami zasłonić istotny stan rzeczy — ale ta wstydliwość prasy berlińskiéj to coś dość rzadkiego — spamiętajmy to — może to krok ku lepszemu.

Towarzystwo wysłało natychmiast deputacyą do ministra z petycyą o cofnięcie tego rozporządzenia, wykazując w dłuższym memoryale, iż zarzuty czynione towarzystwom są bezpodstawne, oparte chyba na fałszywych „berychtach“ i że do towarzystwa berlińskiego w szczególności żadną miarą zastosować się nie dadzą. Minister przyrzekł sprawę tę rozpatrzeć i o ile możności przychylną dla towarzystwa dać odpowiedź, i zapewniał ponownie, iż życzy sobie gorąco, aby dobre strony towarzystwa nie zaginęły.

Tymczasem dochodziły pocieszające wiadomości, iż senat akademii technicznéj i agronomicznéj oparł się poleceniu ministra — i podobno tak rzeczywiście było; ale niestety w tych dniach właśnie skończył się w akademii technicznéj rok urzędowania dawnego senatu a jego miejsce zajął nowy i oto wczoraj obwieszczono polskim słuchaczom akademii technicznéj tenże sam zakaz, co w uniwersytecie. Nowy rektor godnym czynem zainaugurował swe rządy.

Pozostaje jeszcze tylko kilku członków w towarzystwie, którzy zapisani są w akademii agronomicznéj. Wprawdzie rektor tegoż zakładu nie stojąc pod zwierzchnictwem ministra Gosslera lecz ministra Luciusa, nie potrzebował zastosować się do tego reskryptu, czy zdoła oprzeć się, gdy przyjdzie nakaz podobny od jego zwierzchnika — wątpię.

To też nie łudzi się tutaj nikt — dni towarzystwa są policzone i trzeba z całą energią zająć się zabezpieczeniem majątku towarzystwa. O założeniu nowego towarzystwa pod zwierzchnictwem senatu uniwersyteckiego nie można i myśleć w obecnym czasie — robiono już w tym względzie odpowiednie starania — na towarzystwo wyłącznie polskie („specifisch polnisch“) nie pozwolą.

Obecnie czekamy jeszcze na epilog téj smutnéj sprawy i na odpowiedź ministra. Czekamy dość długo, a tymczasem towarzystwo rozwiązać się musi. Może ministrowi nie łatwo jest znaleźć jakiś pozór do rozwiązania towarzystwa, gdy się przekonał, iż wszystkie zarzuty czynione towarzystwu berlińskiemu są bezpodstawne — a może odpowiedź ministra, to zakaz ogłoszony wczoraj słuchaczom techniki — a może zwleka odpowiedź, a potem napisze: „wir sind leider nicht in der Lage“ albo „wir fühlen uns nicht veranlasst.“

Berlin, 6 lipca.

(Wojna celna między Rosyą a Niemcami? — Dwudziesta rocznica bitwy pod Sadową. — Nowa katedra chemiczna w Berlinie. — „Grenzboten“ jako pismo gadzinowe.)

(K.) Słowo dawniejszego enfantinisty pana Chevalier, że „wolny handel jest ziarnem harmonii i solidarności między poszczególnemi narodami“ tylko względną zawierać może prawdę, póki ustrój państw europejskich pozostanie ten sam co dzisiaj. Obecnie liczba ekonomistów, którzy w cłach opiekuńczych widzą ratunek dla poszczególnych państw, coraz więcéj wzrasta w stosunku do zmniejszającéj się liczby zwolenników tak zwanego „Free Trade“.

Tymczasem prawdą pozostanie, że przy każdem zaprowadzeniu nowego cła opiekuńczego stosunki państw sąsiednich się zaostrzają. W tym względzie miał racyą Chevalier, jeśli oświadczył, że cła opiekuńcze znaczą wojnę międzynarodową.

Jeślibyśmy wierzyć chcieli dziennikom, to obecna chwila byłaby przededniem takiéj wojny celnéj między Rosyą a Niemcami. Jak wiadomo, podwyższała Rosya od r. 1877 niejednokrotnie cła na wywożone żelaza, doszedłszy do przekonania, że praktykowana poprzednio polityka wolnego handlu, tylko niekorzystnie wpłynęła na rozwój przemysłu rosyjskiego. Dotychczasowe środki jednakowoż okazały się niedostatecznemi i rząd rosyjski obmyśla inne, które naturalnie poczynają niepokoić w Berlinie.

Jak wiadomo wysłaną została z Petersburga komisya na zbadanie stosunków fabrycznych w żelaznictwie nad granicą pruską. Wiadomość o tem, za „Dziennikiem Poznańskim“ powtórzona przez tutejsze gazety, wywołała już sama pewne wrażenie w Niemczech. — Przed kilku dniami nadto zaniepokoiła żelazniczych przemysłowców „Gazeta Handlowa“, donosząc, że rząd rosyjski zamierza zabronić dyrekcyi kolei żelaznych, by nadal z zagranicy ani maszyn i części tychże, ani też wagonów nie sprowadzali. Wiadomość ta tem więcéj jest dla Niemców nieprzyjemną, że odnośny wywóz był dotychczas dosyć znaczny. I tak 1885 wywieziono do Rosyi z Niemiec 6077 dubeltowych centnarów lokomotyw i części tychże, 1484 dubeltowych centnarów kotłów parowych, 78,344 dubelt. centn. innych maszyn i tychże części itd.

Obecnie w dobrowolnie rządowych pismach rosyjskich, jak Katkowa „Moskowskije Wiedomosti“ i petersburskich „Nowoje Wremia“ objawiły się żądania podwyższenia cła od żelaza o 25 procent. Jakkolwiek pisze ostatni dziennik, że kwestya odnośna jeszcze w ministerstwie rosyjskiem nie została załatwiona, to nie ma jednakowoż wątpliwości, że plan podobny u rządu rosyjskiego dojrzewa.

Na wszystko to oburzona jest naturalnie rządowa „Norddeutsche Allgemeine Zeitung.“ Poświęca ona téj sprawie w dzisiejszym wieczornym numerze dłuższy artykuł i grozi Rosyi zaprowadzeniem cła na zboże i drzewo. „My mamy — tak woła — do tego te same powody co Rosya. Jak jéj przysługuje prawo urządzenia swych ceł według gustu, tak i Niemcy cieszą się tem samem prawem.“

Bez wątpienia tak jest i nikt o tem nie powątpiewał. Zachodzi tylko kwestya, któremu państwu zamierzone cła opiekuńcze zaszkodzą więcéj! O żelaznym przemyśle niemieckim i tak krążą niefortunne pogłoski, co w części przyznaje też „Norddeutsche Allgemeine Zeitung“; nadto zaś wiadomo, że Ryga np co do handlu drzewem właśnie z powodu niemieckich ceł drzewnych konkuruje teraz z Gdańskiem ku wielkiemu zmartwieniu kupców niemieckich.

W obec tego niepowodzenia celnego nie dziw, że „Koelnische Zeitung“ przemawia za średnioeuropejskim związkiem celnym. Idea jednakowoż ta, najprzód podana przez prof. R. Kaufmanna w tegoż piśmie „L'association douanière de l'Europe centrale“, pozostanie jeszcze na długi czas niczem więcéj jak prostą utopią.

Dwudziesta rocznica bitwy pod Sadową dnia 3-go bieżącego miesiąca minęła w Prusach „ohne Sang und ohne Klang“. Tylko „Koelnische Zeitung“ zdobyła się na hymn pochwalny tego faktu, powtarzając oklepany już zresztą frazes, że z dniem wygranéj pod Sadową, zajaśniała światu i Niemcom nowa wiosna (Völkerfrühling). Inne gazety niemieckie dąsają się z powodu tego wyrażenia, uważają bowiem wojnę tę za bratobójczą, chociaż nazywają ją malum necessarium.

My już do wyrażenia tego przywykliśmy, wszak początkiem t. zw. „Völkerfrühling“ była z kolei zdaniem Niemców wygrana bitwa z Napoleonem I pod Lipskiem, z Austryą pod Sadową i z Napoleonem III pod Sedanem; szkoda tylko, że ani nam ani Niemcom samym ta „wiosna narodów“ na nic się nie przydała.

W Berlinie samym obchodzili rocznicę bitwy pod Sadową tylko uczestnicy czwartego kongresu niemieckich państwowych palaczy (Reichs-Raucher). Tabaczarze ci widocznie sami jeszcze tylko zachowali nieskalane uczucie patryotyzmu! Zebrani rekrutowali się z całych Niemiec, bo nawet trzech murzynów z Afryki jako nowi bracia w tryumfalnym pociągu tym uczestniczyło.

Dotychczasowe zakłady chemiczne okazały się z wielu względów niedostatecznemi, szczególnie zaś dla tego, że nie zadowalniały publiczności co do badania żywności.

„Państwowy urząd zdrowia“ uczynił zatem wniosek, by przy uniwersytecie berlińskim otworzono osobną katedrę chemii żywnościowéj. Zarząd szkolny przychyla się do tego wniosku, szczególnie z téj przyczyny, że okazał się pewien brak odpowiednich chemików. Oprócz tego urządzone być mają po wszystkich większych miastach i w każdym większym obwodzie gmin t. zw. „wydziały zdrowia“, składające się z prezesa policyjnego, lekarza, chemika, weterynarza i budowniczego. Mają wydziały te według planu „urzędu zdrowia“ być niejako instytucyami doradczemi policyi zdrowia, sądów i innych władz państwowych.

Gazeta „Post“ w dzisiejszym swym numerze pod tytułem: „Wielka akcya a mała robota“ wystąpiła przeciwko wszystkim Słowianom, a poszczególnie przeciw Polakom, Czechom i Serbom-Łużyczanom. Pomijamy poszczególne wywody gazety „Post“, mianowicie, że ona sama nazywa swe wycieczki przeciw szczupłéj liczbie Łużyczan surowemi („hartherzig“); ograniczamy się jedynie na zakonstatowaniu wzajemnéj adoracyi między gazetą „Post“ a czasopismem „Grenzboten.“ Artykuły bowiem ostatniego pisma, wymierzone przeciw Polakom nazywa „Post“ wyśmienitemi.

Przyjaźń taka między temi pismami zadziwić nie może, szczególnie, że czasopismo „Grenzboten“ należy według nr. 153 „Berlińskiéj Gazety“ do kategoryi wspieranych przez rząd „gadzin.“ Jak dawniejszy redaktor tegoż pisma adwokat dr. Blum oświadcza, pobierał dr. Moritz Busch, który pisze artykuły dla „Grenzboten“ już od początku roku 1870 stały dochód z kasy związkowéj i to z funduszu dyspozycyjnego urzędu spraw zewnętrznych za literacką swą czynność w służbie ówczesnego hrabiego Bismarcka.

Od r. 1874 do 1878 zawiesił dr. Busch swą czynność, ograniczając się na pensyą, lecz od tego czasu pobiera znowu przeszło 6000 marek rocznego dochodu za artykuły pisane według wskazówek danych mu z góry. Odnośne artykuły są według zeznań dr. Bluma oznaczone albo trójlisciem koniczyny albo kometą.

Otwartości „Gazety Berlińskiéj“ zawdzięczamy zatem wskazówkę, co o wyśmienitości artykułów „Grenzboten“ przeciw Polakom sądzić należy.

ZIEMIE POLSKIE.

* (— Okaz nienawiści. —) „Warszawskij Dniewnik“ zamieszcza korespondencyą z Siedlec pełną nienawiści przeciw religijności ludu naszego, uważając ją za straszny taran do rozbicia rosyjskiego carstwa. Oto, co pisze ów korespondent:

„Przy ulicy Floryańskiéj od dawna istniała już w naszem mieście restauracya, utrzymywana przez pewną wdowę, będącą przed tem przez lat 15 gospodynią u księdza w powiecie garwolińskim, na któréj to restauracyi widniał szyld z napisem: „tania kuchnia“, u dołu zaś pod oknami napisy: „śledzie marynowane“, „masło świeże“, „ogórki kwaśne“ itp. Dziwnem wszakże wydało się policyi, iż restauracya rzeczona odwiedzaną bywała przeważnie przez same kobiety, wyłącznie służące, które nie potrzebując obiadów tanich, jeżeli mogły uczęszczać do kuchni taniéj, to jedynie w celu nabywania tam artykułów spożywczych, czego wszakże nie stwierdziły obserwacye, większość bowiem z nich, wychodząc z zakładu, nie wynosiła zeń żadnych zakupionych prowizyi.

„Dokonana w dniu 1 czerwca rewizya w kuchni taniéj wykryła, iż zakład ten, zamiast przygotowania „flaków“ i „kiełbasy z kapustą“, pod przybraną firmą ukrywał zupełnie inne cele. W większéj liczbie znalezionych tam książeczek przeważnie religijno-moralnéj treści, z wybitnemi tytułami, a należących do wydań krakowskich i poznańskich, i zupełnie jeszcze nieużywanych — znajdowały się pomiędzy innemi miodopłynnemi księżowskiemi kazaniami następujące perły: „Jak brudna ława rozlali się Kozacy i Moskale po ruskich i litewskich województwach“, „Intrygi polityczne Rosyi“, a w książkach bractwa „Serce Jezusowe“, krakowscy księża-mędrcy mówią, iż oni księża stoją wyżéj ponad aniołów i Matkę Boską, iż prawdziwa wiara jest tylko jedna katolicka, i że wszyscy niewyznający takowéj, są heretykami, odszczepieńcami, którzy nie dostąpią nigdy zbawienia. W znalezionym zaś rękopiśmie ustawy dla sług, któréj autorem jest bez wątpienia ksiądz, poleca się: odmawiać w ciągu dnia pięćdziesiąt cztery razy „Ojcze nasz“, w południe i wieczór czynić „rachunek sumienia“, spowiadać się co tydzień zmieniając cztery razy do roku księdza, o spowiedzi zaś mówić z wielką ostrożnością i w ogóle być skrytą. „Przełożonéj“ słuchać absolutnie, gdyż przedstawia w swéj osobie Jezusa Chrystusa.

„Bez wiedzy jéj aie pozwala się ani zmieniać modlitw, ani przyjmować rad, ani listów od kogokolwiek, nie pisać takowych chyba do księdza, wreszcie nie spełniać nawet „dobrego uczynku“. Przy pomocy wyuczonych według takiéj ustawy służących, księża, pomimo szkody, jaką przynoszą w ten sposób i służącym i państwu, mają możność lepiéj od wszelkiéj policyi poznać najdrobniejsze szczegóły życia domowego nie tylko polskich, lecz i rosyjskich rodzin i stosować do nich swe postępowanie. Ustawa poleca również zwracanie się do „przełożonéj“ o specyalną instrukcyę na każdy miesiąc.

„Ze wszystkiego powyższego jasno się okazuje, jakie zamięszanie w pojęciach i nienawiść ku Rosyanom sieją księża w umysłach ludu, rozdmuchując fanatyzm jego religijny, wpajając ślepe, bezmyślne posłuszeństwo księżom, a jednocześnie budząc gorącą nienawiść ku wszystkiemu, co nie jest polskiem i katolickiem, i malując Rosyan jako tyranów i ciemiężycieli ich wiary i ojczyzny.

„Łatwo też zrozumieć, do jakich następstw przywieźć mogą podobne „arcybractwa“ księżowskie reprezentujące całe morze złego, pomijając już tę szkodę, jaką w szczególności wyrządzają sprawie prawosławia w gubernii siedleckiéj, gdzie, jak się okazuje z petentów wciągniętych do bractwa, powstało ono jeszcze w roku 1877, co jak raz wypada z chwilą przyłączenia do prawosławia unitów téj gubernii. Całe te bataliony sfanatyzowanych głów gotowe są na pierwsze wezwanie księdza dopuścić się wszelkiéj niegodziwości.

„Obecnie kuchnia tania została zamkniętą, a zdobiący ją szyld usunięty przez policyę.“

(— Prawosławna sielanka. —) „Wileńskij Wiestnik“ w korespondencyi z Lidy opowiadając o pobycie w tém mieście Archiepiskopa litewskiego i wileńskiego Aleksego, tak kończy:

„Nic zdaje się, nie oddziaływa tak na naród, zwłaszcza w takich miejscowościach jak nasze miasto, jak tego rodzaju fakta. Prawdziwy człowiek rosyjski przyciśnięty przez dwie przeważające liczbą narodowości: polską i żydowską, mimowoli oddycha, ożywia się; zamierające jego serce zaczyna bić rozkosznie choć na jedną chwilę; czuje coś ożywiającego; radujemy się duchem z tego, że należymy do wielkiéj, świętéj, prawosławnéj rodziny! Oby Bóg dał żeby się u nas częściéj powtarzały takie odwiedziny.“

NIEMCY.

* ***Berlin,*** 6 lipca. (— Książę rejent bawarski —) nie przyjął dymisyi gabinetu Lutza i przesłał mu pismo następujące:

„Wszyscy ministrowie przesłali mi we wspólnem piśmie z dnia 5 bm. prośbę o zwolnienie ich z obowiązków, podając za przyczynę mnożące się coraz więcéj zaczepki przeciw całemu ministerstwu. Zaczepki te przecież nie są w możności zachwiać we mnie silnego przekonania, że całe ministerstwo okazało w najtrudniejszych okolicznościach swe poświęcenie dla korony i kraju i w należyty sposób broniło powierzonych sobie interesów. Staraniem całego ministerstwa było, jak to sam od lat wielu zauważyłem biorąc żywy udział w sprawach państwa, wiernie do wziętych na siebie obowiązków przy objektywnem ocenianiu położenia podtrzymywać i rozwijać duchowe i materyalne dobra narodu. Pomiędzy osiągniętemi rezultatami stawiam najwyżéj obronę religii i utrzymanie pokoju pomiędzy wyznaniami i wielką radością przejmuje mnie ten fakt, że najwyższa katolicka powaga kościelna wyraziła się po kilkakrotnie z zupełnem zadowoleniem o położeniu katolickiego kościoła w Bawaryi. Doniosłego znaczenia są także ustawiczne starania ministerstwa, mające na celu wzmocnienie dobrobytu i siły podatkowéj kraju, które o ile rząd mógł się do tego przyczynić, utorowały i utrwaliły względnie dobre stosunki.

„W odpowiedzi na pismo wszystkich ministrów, wyrażam im moje zupełne uznanie za ich dotychczasową działalność, a mianowicie za ich wierne i sumienne wytrwanie w ostatnich, ciężkich czasach, oraz zupełne moje zaufanie dodając, że nie mogę się obyć bez rady tak doświadczonych w służbie i wypróbowanych mężów, ale raczéj życzę sobie wyraźnie, aby pozostali w urzędzie. Mam nadzieję, że coraz bardziéj wszyscy ci, którym dobro naszéj drogiéj ojczyzny leży na sercu, starać się będą o zapewnienie krajowi przedewszystkiem dobrodziejstw wewnętrznego pokoju.“

„Germania“ pociesza się tem, że zatrzymanie u steru przez rejenta gabinetu Lutza jest tylko tymczasowem i po nowych wyborach do sejmu, które się już w przyszłym roku odbędą, obecne ministerstwo ustąpić będzie musiało.

„Germania“ do uwag swoich dodaje historyczną reminiscencyą tego brzmienia: Dr. Lutz wstąpił dnia 1 października 1867 do ministerstwa Hohenlohe i zajął w niem zaraz wybitne stanowisko. W r. 1869 uchwaliła izba radzców państwa dla ministerstwa Hohenlohe wotum niezaufania. Za wotum niezaufania głosowali królewscy książęta a na ich czele ks. Luitpold. To jest wskazówką na przyszłość!

(— Rada związkowa —) zakończy swe obrady za jakie dziesięć dni i rozpocznie wakacye. Przewodniczący jéj, minister Bötticher wyjedzie też zaraz po odroczeniu się rady związkowéj, na urlop.

AUSTRYA I WĘGRY.

* (— Bacquehem. —) Nowy minister handlu margr. Bacquehem pochodzi ze staréj rodziny flamandzkiéj, która z końcem minionego stulecia przesiedliła się do Austryi. Urodzony w r. 1847 w Opawie, ukończył studya w zakładzie terezyańskim, a wszystkie egzamina złożył z wyszczególnieniem. Wstąpiwszy w roku 1869 do służby państwowéj, praktykował czas jakiś przy sądach krajowych w Lincu i Wiedniu; następnie powołany został na kierownika biura prezydyalnego w ministerstwie oświecenia, i na téj posadzie pozostawał od r. 1871 do 1873. Przeniósłszy się do służby administracyjnéj, służył przy namiestnictwach w Bernie i Pradze, później przy starostwach w Znaimie, Nowym Iczynie (Neutischein), Mistku, Karlsbadzie, Budziejowicach, Schüttenhofen, Prachaticach i w Dieczynie. W téj ostatniéj miejscowości był od r. 1876—1878 już c. k. starostą i na stanowisku tem zdobył sobie sympatyą całego powiatu. Szczególną uwagę zwracał tam zawsze na szkoły zawodowe i przemysłowe.

W r. 1878 przeniesiono margr. Bacquehema do Bośnii, gdzie do r. 1882 stał na czele biura prezydyalnego krajowego rządu bośniackiego pod Jovanovicem, ks. Würtemberskim i Dahlenem. W roku 1881 mianowany został radzcą rządowym przy rządzie krajowym w Celowcu, atoli skutkiem usilnych nalegań ks. Würtemberskiego nie objął téj posady i pozostał w Serajewie. Mianowany w roku następnym radzcą namiestnictwa w Lincu, został wkrótce potem, po śmierci br. Summera, kierownikiem rządu krajowego w Opawie, niebawem zaś prezydentem rządu na Szląsku. W czasie piastowania wysokiéj téj godności, był margr. Bacquehem bardzo czynny w kierunku podniesienia handlu i przemysłu téj prowincyi. Nowy minister jest dotychczas nieożeniony. Posiada on następujące dekoracye: medal wojenny, order żelaznéj korony III kl. i w. krzyż rosyjskiego orderu Stanisława, nadany mu przez cara Aleksandra III, z okazyi spotkania monarchów w Kromieryżu.

Margr. Bacquehem jest członkiem honorowym niemieckiego zakonu rycerskiego, a spokrewnienie jego z hr. Taaffem, o którém w ostatnich czesach niejednokrotnie wspominano — redukuje się do bardzo dalekiego stopnia, sięga bowiem pradziadów obu tych rodzin.

---

zakonnicy na chórze kościelnym okryta przejrzystą zasłoną.

— Słyszycie, słyszycie? — zapytał przewodnik w tył głowę odwracając.

Wśród wrzasków ptactwa, które zaczęło się już na drzewach pojawiać, było teraz słychać wyraźnie ujadanie psa. Nie ulegało przeto wątpliwości, że ludzie znajdowali się w pobliżu. W tejże chwili konie zaczęły prychać, wierzgać i dęba stawać. Nim jeźdzcy mieli czas przekonać się, jakiby był powód ich zaniepokojenia, w oddaleniu kilkudziesięciu kroków ukazały się dwa wilki ze spuszczonemi ogonami. Biegły dość prędko, jakby ztamtąd gdzie pies szczekał i na jadących uwagi nie zwróciwszy, pomknęły w głąb kniei.

Nie długo trwało, a orszak wjechał na cmentarzysko pogańskie.

Wśród lasu znajdowała się tu niewielka przestrzeń piasczysta, pośród któréj rosła drobna sośnina. W miejscu, gdzie się orszak zatrzymał, widać było w ziemi rozmaitéj wielkości doły. W nich sterczały kłody spalonego drzewa. Doły były przepełnione popiołem, usypanym w kształcie mogiłek. Pośrodku czerwieniła się krew zakrzepła, wlewana tu przez kriwojów z zabitych zwierząt bóstwu na ofiarę. Obok każdego dołu stały małe stołki z łubinu plecione, na których w naczyniach z gliny niepalonéj znajdowały się rozmaite potrawy, jak grzyby, skrawki rzepy pieczonéj, plastry miodu, orzechy, gdzieniegdzie także resztki ryb i kawałki mięsa. Na gałęziach klonów, brzóz i lip, okalających niby wieńcem całe cmentarzysko, wisiały różne części odzieży z płótna lnianego, a między niemi widać także było porządny tołub barani, kożuchem na zewnątrz obrócony. W pośrodku cmentarzyska stała kłoda niezgrabnie obciosana, mająca wyobrażać boga zagłady, Poklusa. Dokoła niéj naczyń z potrawami stało najwięcéj.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Z języków włada między innemi — jak to konstatuje pragska „Politik“ — w należytym stopniu językiem czeskim.

FRANCYA.

* ***Paryż,*** 4 lipca. (— Powrót wojsk tonkińskich. —) O godzinie 7 z rana nieprzeliczone tłumy zebrały się na dworcu kolei lugduńskiéj, aby powitać 350 powracających z Tonkinu artylerzystów 12 i 13 pułku. Domy w okolicy dworca i ulice, przez które wojska przesuwać się miały do Vincennes, przystrojone były uroczyście, a na wszystkich powiewały chorągwie narodowe. Na dworcu zjawił się gubernator Paryża, jenerał Saussier, wraz z swoim sztabem, komendant Peiqué jako zastępca ministra wojny, senator i burmistrz 12 okręgu (arrondissement) Paryża, Goujon, jenerał Thevenin, komendant Vincennes, prefekt policyi i oficerowie w niepomiernéj liczbie. O godzinie w pół do dziewiątéj pociąg wjechał na teren dworcowy. W chwili kiedy komendant Douvre jako pierwszy wysiadł z wagonu odezwały się hurmem głosy na powitanie „niech żyje armia“, a następnie 12 dziewic w szatach białych, zbliżywszy się do niego, przemówiły w serdecznych słowach i wręczyły mu piękny bukiet. Tymczasem artylerzyści stanęli w szeregach, karabiny ich przyozdobione były trójbarwnemi kwiatami, które dnia poprzedniego otrzymali w Melunie. Do wojska przemówił nasamprzód burmistrz Gijon i zakończył temi mniéj więcéj słowy:

„Dzięki wam składamy, boście dowiedli, że takich mając wojowników, z ufnością patrzeć możemy w przyszłość. Niech żyje Francya! niech żyje rzeczpospolita!“

Po nim zabrał głos tylokrotnie ostatniemi czasy wzmiankowany jenerał Saussier i rzekł głosem donośnym: „Oficerowie! podoficerowie i żołnierze! Przechodząc przez bramy tryumfalne dla was wzniesione i patrząc na hołdy, jakie was spotykają, uczuć możecie słuszną dumę, ale przyjęcie to niechaj was pouczy i za dowód posłuży, jak ścisłemi są węzły, łączące was z ludnością, która tak pięknie uznać umie wasze męztwo. Jenerał Courcy opowiadał mi o was. Słyszałem o wielkich czynach waszych, jako żołnierz dumny byłem z tego, a jako patryota powziąłem przekonanie, że rany drogiéj ojczyzny naszéj zabliźniać się już zaczynają.“

Wśród okrzyków radości i tryumfu pochód przesuwał się przez stolicę; dziatwa garnęła się do żołnierzy, aby ich kwiatami obsypać i zewsząd powiewano chustkami. Dopiero na placu Tournelle, gdzie władze gmin z Vincennes i Saint Mandé na wojska przybycie czekały, pochód się zatrzymał. Do niego przyłączyły się tymczasem liczne stowarzyszenia i związki.

Na czele jechali konno żołnierze miasta Paryża, za nimi postępowały towarzystwa śpiewaków, gimnastyków i strzelców, reprezentanci ligi patryotów; daléj znowu żołnierze stolicy na koniach, a po nich artylerzyści, 30 trębaczy i 4 moździerze, które zabrano na wyprawę tonkińską.

Zaraz za nimi jechał jenerał Thevenin, komendant z Vincennes, pułkownicy 12 i 13 pułku artyleryi i wszyscy oficerowie 19 brygady artyleryi.

Po dłuższych mowach burmistrza z Vincennes i jeneralnego radzcy Lefèvrie, ruszono w dalszy pochód, a o godzinie kwadrans na 12 wszyscy uczestnicy przybyli do Fort Neuf. W samo południe rozpoczęła się biesiada uroczysta, do któréj zasiadło mniéj więcéj 800 osób.

BELGIA.

* ***Bruksela,*** 4 lipca. (— Rada jeneralna stronnictwa robotników —) publikowała w ostatnich dniach odezwę uchwaloną podczas Zielonych Świątek, a zachęcającą do udziału w demonstracyi zabronionéj w dniu 13 lipca a nowo projektowanéj na dzień 15 sierpnia. Zredagowaną jest odezwa ta w tonie bardzo gwałtownym a autorzy jéj oświadczają, że gdyby zakaz miał się powtórzyć, wtedy robotnicy powszechnie porzuciliby pracę. Zakaz jest prawdopodobny i spodziewać go się można choćby tylko ze względów konsekwencyi. Jak się ma sprawa z powszechnem zawieszeniem robót, niezadługo już pewnie stanie się głośnem, gdy komisye rady śledczéj zainterpelowane będą w kwestyi procederowéj w prowincyach. Robotnicy hołdujący socyalizmowi nie chcą udzielać żadnych objaśnień, ale komisye zawezwą robotników każdéj gałęzi przemysłowéj w poszczególnych miejscowościach, aby wyznaczyli mężów zaufania, którzyby na pytania im zadawane odpowiadali, a pod takiemi warunkami wichrzycielom na nic się nie zdadzą ich zabiegi, zmierzające do pokrzyżowania rzetelnych usiłowań rządu.

Ostatnie telegramy.

(Z biura Wolffa.)

Paryż, 7 lipca. Izba uznała 307 głosami przeciwko 257 głosom potrzebę naglącą obrad nad wnioskiem dotyczącym taksy dodatkowéj dla cerealiów. Obrady nad poszczególnemi artykułami rozpoczną się w czwartek.

Projekt pożyczki dla miasta Paryża przyjęto w formie uchwalonéj przez senat.

Ruch w Towarzystwach.

— ***Bilans Banku ludowego w Śremie, Sp. zap.,*** za pierwsze półrocze 1886:

Aktywa.		Passywa.
—	Udział	100 124.90
6.50	Koszta członka	—
651 464.30	Weksle	—
—	Depozyta	457 520.60
—	Fundusz żelazny	37 070.—
—	Banki	44 100.—
2 466.10	Gotówka	—
—	Zysk brutto	15 121.40
653 936.90		653 936.90

Śrem, 30 czerwca 1886.

Bank ludowy w Śremie, Sp. zap.
Wawrzyniak, dyrektor. N. Kucharski, kasyer. R. Kadzidłowski, kontroler.

WIADOMOSCI MIEJSCOWE I POTOCZNE.

POZNAŃ, 7 lipca.

— * ***Na fundusz żelazny subwencyonowania teatru polskiego w Poznaniu*** złożyli:

P. Albin Sielecki z Turki p. Chyrów (Galicya) mr. 12 fen. 35.

(Dzięki serdeczne zacnemu przyjacielowi sceny, który regularnie szósty rok zasila w ratach ustanowionych przez siebie teatr.)

Razem dziś złożono mr. 12 fen. 35.

— * ***Od komitetu wysyłającego dzieci*** na czas wakacyjny otrzymaliśmy pismo następujące:

„Ponownie a usilnie prosimy wszystkie dobrodziejki i dobrodziejów, którzy przyjęli tutejsze dzieci szkolne na czas wakacyjny, aby nam raczyli niezwłocznie donieść, czy przeznaczone dzieci do nich przybyły.

„Niemniéj prosimy i tych, co przyjęli te dzieci szkolne, które z powodu błędnych adresów, nie przybyły na miejse przeznaczone, aby nam o przyjęciu ich donieśli.

„Bez tego bowiem nie możemy uregulować téj sprawy; a wiele jeszcze dzieci potrzebuje świeżego powietrza, wysłalibyśmy ich zatem w miejsce tych, które albo w dniu oznaczonym nie wyjechały, albo gdzieindziéj umieszczone zostały.

Poznań, dnia 6 lipca 1886.

Komitet
Fr. Dobrowolski.“

— * ***Proces.*** Odpowiedzialny redaktor „Wielkopolanina“ p. Podlaski stawał w dniu 5 bm. przed deputacyą karną tutejszego sądu ziemiańskiego, oskarżony o obrazę nauczyciela Tyrakowskiego z Krzywinia za umieszczenie korespondencyi w „Wielkopolaninie.“ W korespondencyi téj wyraził się autor, że nauczyciel Tyrakowski usunął z lekcyi religii w języku polskim dwie córeczki p. Röslera, mimo że takowy chciał, aby się dzieci jego uczyły religii po polsku. P. Tyrakowski powołany na świadki zeznał, iż od magistratu otrzymał wykaz dzieci niemieckich, w którym pomieszczone były dzieci p. Röslera, a nadto że p. Rösler nigdy z nim po polsku nie mówił, dopiero od czasu procesu.

Prokurator wniósł o skazanie p. Podlaskiego na 100 mr. kary, do czego się téż sąd przychylił.

— * ***Czy to prawda?*** Czytamy w „Kur. pozn.“ co następuje:

„Donoszą nam z wiarogodnego źródła, że w pewnéj szkole na prowincyi, gdzie także zaprowadzono oddział niemieckiéj nauki religii św., zaliczono do tego oddziału dwoje dzieci narodowości czysto polskiéj — mimo protestacyi rodziców, a mianowicie ojca, mającego czysto polskie nazwisko.

Nie dość, że ojcu powiedziano, aby poszedł do Rosyi, jeśli chce, aby dzieci jego uczyły się po polsku, lecz nadto zakazano dzieciom w ogóle w szkole mówić po polsku.

„Skoro tylko które z owych dwojga dzieci odezwie się po polsku, inne donoszą o tém komu należy, i za tę przysługę otrzymały już

„jedno dwa fenygi,
„drugie jeden fenyg,
„trzecie jeden fenyg.

„Pierwsze przyjęło tę nagrodę, drugie przyjęło, ale następnie oddało, a trzecie już wcale nie przyjęło.

„Moglibyśmy służyć nazwiskami, ale zaczekamy aż do chwili, w któréj nas dojdzie protokół zajścia te stwierdzający.

„Z jakiego „funduszu“ pochodziły owe fenygi, nie wiemy.“

— * ***Z sądu przysięgłych.*** W dniu 6 bm. toczyła się przed tutejszym sądem przysięgłych sprawa przeciw Urszuli Cichy z Modrza, oskarżonéj o zamordowanie swego dziecka. — Sąd skazał ją stósownie do weredyktu sędziów przysięgłych, na cztery lata więzienia w domu karnym.

— * ***Loterya.*** Nowe losy pruskiéj loteryi, których ogólna liczba wynosić będzie teraz 190,000, sprzedawane będą począwszy od 16 sierpnia rb.

— * ***Stary dworzec*** poznański wraz z ogrodem nabyli na rzecz zoologicznego ogrodu pp. kupiec Jaeckel i adwokat dr. Lewiński za 91,000 marek za zezwoleniem ministra. Równocześnie dla rozszerzenia zoologicznego ogrodu dokupili około 9 morgów gruntu przy żwirówce bukowskiéj za 20,000 marek.

— * ***Wakuje*** posada fizyka powiatowego w powiecie poznańskim z pensyą roczną 900 marek. Reflektujący na tę posadę zgłaszać się winni do tutejszéj rejencyi.

Prócz tego wakują posady chirurgów powiatowych na powiaty pleszewski i średzki. Pensya przeznaczona dla każdéj z tych posad wynosi rocznie 600 marek. Reflektujący na nie zgłaszać się winni również do król. rejencyi w Poznaniu.

— * ***Naczelny prezes*** W. Ks. Poznańskiego p. Günther otrzymał już żądaną dymisyą a równocześnie podpisał cesarz nominacyą hr. Zedlitz-Trützchler na jego następcę. Nominacya ta ukaże się lada dzień w „Staatsanzeigerze.“

— * ***Na sejmiku powiatowym*** inowrocławskim, który się odbył 28 czerwca, uchwalono danie bezpłatnie gruntu pod kolej z Montw do Kruświcy w myśl propozycyi ministra. Administracyą majątku powiatu inowrocławskiego aż do jego podziału na dwa nowe powiaty, zawiadować będzie komisya pod przewodnictwem landrata hr. Solms. W skład téj komisyi wchodzą z Polaków p. p. Brzeski z Cieślina i Jaczyński z Piasków.

— * ***Towarzystwo przemysłowe w Szamotułach*** w roku 1871 założone, w niedzielę 11 lipca r. b. urządza przechadzkę na uczczenie 15-letniéj rocznicy istnienia towarzystwa, w borku piaskowskim do p. Żółtowskiego z Myszkowa należącym. Rano odprawi się wotywa na intencyą towarzystwa o godzinie 8. Goście mile widziani. Zarząd.

— * ***Przy szkole katolickiéj w Śmiglu*** zawakuje od 1 października r. b. posada pierwszego nauczyciela z rocznym dochodem 1390 mr. włącznie wynagrodzenia 90 mr. i 300 mr. za udzielanie nauki w szkole przemysłowéj. Prócz tego wolne pomieszkanie, bardzo piękne i mały ogródek. Kandydaci winni się jak najspieszniéj zgłosić do król. rejencyi.

— * ***W sprawie*** zaprowadzonéj od kilku lat w szkołach pisowni niemieckiéj przyjęło stowarzyszenie nauczycieli w Toruniu na zebraniu z dnia 26 z. m. następujące tezy:

„1) Dzisiejsza pisownia niemiecka nie da się dla nieścisłości w prawidłach i przeciążenia niepotrzebnemi głoskami, wprowadzić w życie.

„2) Ze względów pedagogicznych, naukowych i ekonomicznych potrzebne jest uproszczenie reguł ortograficznych. I tak:

a) dla każdego głosu powinien być osobny znak;
b) etymologiczną zasadę uwzględnić trzeba o tyle, aby pochodzenie i pokrewieństwo wyrazów się uwydatniało;
c) litery wielkie powinny być używane tylko na początku zdania i przy pisaniu imion własnych;
d) wyłącznie łaciński alfabet winien być używany.

„4) Nad uproszczeniem pisowni powinni pracować prócz fachowych lingwistów, także pedagodzy i torować jéj drogi przez szkoły, prasę i handel księgarski.

„5) Ostateczne i powszechne zaprowadzenie nowéj pisowni nastąpi za rozporządzeniem rządu po zupełném ustaleniu takowéj.“

Referentem w téj sprawie był nauczyciel Rudnicki.

— * ***Dr. Teichmanowi,*** znakomitemu profesorowi wszechnicy jagiellońskiéj na katedrze anatomii z powodu jego jubileuszu, przesłał życzenia za pośrednictwem pana dr. Wicherkiewicza tutejszy wydział lekarski Towarzystwa przyjaciół nauk, a nadto pan dr. Zielewicz jako swemu profesorowi.

— * ***Z akademii umiejętności w Krakowie.*** Dnia 26 zm. odbyło się pod przewodnictwem prof. Władysława Łuszczkiewicza posiedzenie komisyi historyi sztuki, na którem załatwiono kilka spraw bieżących. Po zawiadomieniu o ukończeniu druku nowego zeszytu sprawozdań komisyi, mieszczącego rozprawy p. Łuszczkiewicza „O cerkwi bohojawleńskiéj w Ostrogu“ i p. M. Sokołowskiego: „O kościołach romańskich w Gieczu, Kotłowie i Krobi“, uchwalono przeznaczyć pewną część funduszu na wycieczkę letnią w celu zdjęcia starodawnych fresków — resztę zaś na dalsze wydawnictwa zabytków romańskiego budownictwa. Następnie zastanawiano się w dłuższéj dyskusyi nad wnioskiem p. M. Sokołowskiego, ażeby zachęcić inteligencyą na prowincyi mieszkającą, jak księży i nauczycieli, do współdziałania z komisyą, przez zbieranie materyałów do opisu i historyi ważniejszych a mniéj znanych miejscowości i zabytków w Polsce. Komisya postanowiła dążyć do tego, aby mogła ogłaszać nagrody konkursowe za monografie wedle nakreślić się mającego programu. W przedsięwziętem w końcu głosownaiu zatwierdzono nadal dotychczasowy zarząd komisyi, wybierając przewodniczącym prof. Łuszczkiewicza, a sekretarzem dr. Stanisława Tomkowicza.

— * ***Frekwencya szkół berlińskich.*** Podług obliczenia z dnia 1 lipca br. ma Berlin 160 szkół elementarnych z 2690 klasami. Do szkół tych uczęszcza 73,648 chłopców i 76,248 dziewcząt, razem więc 149,897 dzieci.

— * ***Długi miasta Berlina*** wynoszą 157,500,000 marek, tak iż na każdego mieszkańca przypada do 112 marek, podczas gdy w Wiedniu 170 marek a w Paryżu 600 marek na głowę.

— * ***Kalendarz.*** — Jutro w czwartek dnia 8 lipca Elżbiety król.

Wschód słońca o godzinie 3 minut 48, zachód o godzinie 8 minut 21.

Dnia 8 lipca 1414 roku Władysław Jagiełło staje pod Wolborzem przeciw Krzyżakom.

WIADOMOŚCI LITERACKIE I ARTYSTYCZNE.

— ***Tygodnika beletrystycznego i naukowego*** wyszedł z druku nr. 40 i zawiera: Ciemne dni, powieść przez Hugo Convay'a, przekład E. z Kurowskich Puffke (ciąg dalszy). — Wymówka (wiersz) O. a. — Korespondenca „Tygodnika“: a) Zpoza kordonu. A. M; b) Listy znad Sekwany. A. W. — Słów kilka o oszczędności (dokończenie). J. Ch. — Wiadomości literackie, naukowe, społeczne i rozmaitości. — Składki na cel dobroczynny.

— ***Ziemianina*** wyszedł z druku numer 27 i zawiera: Przegląd prac najnowszych, dotyczących buraka cukrowego, jego uprawy i chorób. Dr. S. Kudelka. — Wystawa rolnicza w Warszawie. — Korespondencye rolnicze: Z pod Poznania: Nowy przemysł wiejski. — Z Warszawy.

— ***Tygodnika powieści*** wyszedł z druku nr. 40 i zawiera: Wśród burz i gromów. Powieść M. J. Mary. (Przekład z francuzkiego) (dok.). — Król szarlatanów. Powieść, podług autentycznych źródeł napisała E. z K. P. (c. d.) — Za krew. Powieść. (Przekład z niemieckiego).

— ***Kłosów*** wyszedł z druku numer 1096 i zawiera: Mirtala. Powieść Elizy Orzeszkowéj. (C. d.) — Otton I król i książę Luitpold, regent bawarski. — Przegląd teatralny, przez K. Kaszewskiego. — Wspomnienia wiedeńskie. — Konsekracya kościoła śś. Piotra i Pawła na dawnym cmentarzu świętokrzyskim w Warszawie, przez J. Starożyka. — Przegląd polityczny. — Listy J. I. Kraszewskiego. — Z życia i śmierci Ludwika bawarskiego. — Przejażdżka Ludwika II, króla bawarskiego. — Pakłosie, przez Karola. — „Premiera“ w Warszawie, przez Edwarda Lubowskiego. — Ryciny. Zamek Hohenschwangen, rezydencya króla Ludwika II bawarskiego. — Król bawarski Otton I. — Ludwik II bawarski i jego zgon. — Zamek Linderhof. Rezydencya króla Ludwika II bawarskiego. — Luitpold, książę regent bawarski. — Król Ludwik II na przejażdżce. — Jezioro starnberskie.

PRZYBYLI DO POZNANIA

dnia 6 lipca.

KAMIENSKIEGO HOTEL BERLIŃSKI. Ks. prob. Gałdyński z Dłużyny. Dr. Pauli z Galicyi. Cukierski z Bregencyi. Klapczyński z Warszawy. Lorenz z Stralsundu. Dr. Kutzner z familią z Kobylina.

PRZEMYSŁ, HANDEL I GOSPODARSTWO.

* ***Południowo-północnéj kolei łącznéj (Reichenberg-Pardubitz) 5-procentowe akcye z prawem pierwszeństwa, IV emisya (złota) z roku 1874.*** Przyszłe losowanie odbędzie się w końcu lipca. Przed stratą kursową w ilości przeciętnéj 3¾ proc. w razie wylosowania zabezpieczyć się można w domu bankowym Karola Neubургera w Berlinie przy ulicy Francuzkiéj nr. 13 za opłatą asekuracyjną w sumie 4 fen. od 100 marek.

WIADOMOSCI GIEŁDOWE.

Poznań, 7 lipca.

(Urzędowe sprawozdanie targowe komisyi targowéj miasta Poznania.)

Zboża (za 100 kilogramów)		Towar dobry Mk.	fen.	średni Mk.	fen.	pośled Mk.	fen.	Ceny przeciętiowe Mk.	fen.
Pszenica	cena najwyższa	—	—	—	—	—	—	—	—
	„ najniższa	—	—	—	—	—	—		
Żyto	cena najwyższa	13	10	12	80	12	40	12	67
	„ najniższa	13	90	12	60	12	20		
Jęczmień	cena najwyższa	—	—	—	—	—	—	—	—
	„ najniższa	—	—	—	—	—	—		
Owies	cena najwyższa	—	—	—	—	—	—	—	—
	„ najniższa	—	—	—	—	—	—		

Inne artykuły		Cena najwyższa Mk.	fen.	najniższa Mk.	fen.	przeciętiowa Mk.	fen.
Słoma	snopkowa za 100 kilogr.	6	—	5	—	5	50
	do słania „	—	—	—	—	—	—
Siano	„	6	75	5	—	5	38
Groch	„	—	—	—	—	—	—
Soczewica	bez dowozu „	—	—	—	—	—	—
Fasola	„	—	—	—	—	—	—
Ziemniaki	„	3	50	2	80	3	15
Wołowina	od łopatki za 1 kilogr.	1	40	1	20	1	30
	„ brzucha „	1	20	1	—	1	10
Wieprzowina	„	1	20	1	—	1	10
Cielęcina	„	1	20	1	—	1	10
Skopowina	„	1	—	—	90	—	95
Słonina	„	1	60	1	50	1	55
Masło	„	2	—	1	40	1	70
Łój wołowy	„	1	20	1	—	1	10
Jaja	za kopę	2	—	1	90	1	95

Giełda poznańska, 7 lipca.

(W.) Poznań, 7-go lipca. (— Sprawozdanie giełdowe. —)

Stan powietrza: gorąco.

Żyto bez handlu.

Cena wypowiedzialna —.— mrk. Wypowiedziano — ctr. Na lipiec 125. ofiarowano, na lipiec-sierpień 125. ofiarow., na sierpień-wrzesień —.— ofiarowano.

Okowita: słabo.

Cena wypowiedzialna —.— mr. Wypowiedz. —.— litrów na lipiec 35.60— marek płacono, na sierpień 35.90— marek płacono, na wrzesień 36.50—.— marek płacono, na październik 36.60 marek płacono, na listopad-grudzień 36.70 marek płacono.

Okowita w miejscu (bez beczki) 35.60 ofiar.

(Sprawozdanie urzędowe.)

Okowita: Cena wypowiedzialna 35.50 marek. Na lipiec 35.50 marek płacono, na sierpień 35.80 — — marek płacono, na wrzesień 36.50.— — marek płacono, na październik 36.60 marek płacono.

Wypowiedziano: 5,000 litrów.

Okowita w miejscu (bez beczki) 35.50 mr.

(W.) ***Poznań,*** 7-go lipca. Ceny mąki. Pszenna nr. 00 12—12.50 mrk, nr. 0 10.50—11.00 mrk., rżana nr. 0 i 1 9.50—9.75 mr. po 50 kilogramów.

Ceny targowe w mieście Poznaniu dnia 7 lipca 1886 roku.		Towar piękny. Mk.	fen.	średni. Mk.	fen.	pośledni. Mk.	fen.
Pszenicy szefel po 100 kilo		16	—	15	30	14	60
Żyta	„ „	12	70	12	20	12	—
Jęczmienia	„ „	12	80	12	—	11	—
Owsa	„ „	13	70	13	—	12	30
Grochu do gotow.	„ „	—	—	—	—	—	—
„ na paszę	„ „	—	—	—	—	—	—
Rzepiku zimowego	„ „	—	—	—	—	—	—
Rzepiu zimowego	„ „	—	—	—	—	—	—
Rzepiu zimowego	„ „	—	—	—	—	—	—
Rzepiu latowego	„ „	—	—	—	—	—	—
Tatarki	„ „	—	—	—	—	—	—
Kartofli	„ „	2	40	2	—	—	—
Wyki	„ „	—	—	—	—	—	—
Łubinu żółt.	„ „	—	—	—	—	—	—
„ niebiesk.	„ „	—	—	—	—	—	—
Koniczyny czerw.	„ „	—	—	—	—	—	—
„ białej	„ „	—	—	—	—	—	—
Grochu	„ „	—	—	—	—	—	—

(Sprawozdanie giełdowe.) Poznań, 7 lipca. 4% nowe listy zastawne poznańskie 101.30. 3½% nowe listy zastawne poznańskie 100 20. 4% nowe listy rentowe poznańskie 104.30. 5% powiatowe obligacye 104.00. 4½% powiatowe obligacye 104.00 3½% szląskie listy zastawne —.— 4% szląskie listy rentowe 104.00. Kwilecki Potocki i Spółka (Bank rolniczy —.—. Poznańskie akcyjne stowarzyszenie sprytowe 88.—. Poznański bank prowincyonalny 119.50. 4½% pruska pożyczka ukonsolidowana 105.30. 3½% premiowana pożyczka z 1885. 3½% obligi długu państwa 100.30. Starogardzko-poznańskiéj kolei żelaznéj 103.75. Warszawsko-wiedeńskiéj kolei żelaznéj 262.—. Austryackie noty bankowe 161.50. Austryacka renta srebrna 69.40. Węgierska renta złota 102.— Polskie listy likwidacyjne 57.50. Listy zastawne Królestwa Polskiego III emisyi 61.50. Rosyjskie noty bankowe 198.20 marek.

Giełda bydgoska, 6-go lipca. (Sprawozdanie izby handlowéj.) Pszenica: słabo., wysoko-pstra i szklista piękna 152-155 marek, najprzedniejsza nad notowania, jasno-pstra średni gatunek 150-153 marek, pośledni gatunek 142-148 marek. — Żyto: niezmien. loco krajowe piękne 122-124 marek, pośledni gatunek 118-120 marek. — Jęczmień: nominalnie, piękny 120-125 marek, pośledni gatunek 110-118 marek. — Owies: nominalnie według gat., loco 122-128 marek. Groch: nominal., do gotowania 140-150 marek, na paszę 125—135 m. — Okowita: per 100 litrów a 100% 37.75 marek. — Kurs rubli: 197.00 marek.

Giełda wrocławska, 6 lipca.

(Urzędowe sprawozdanie giełdowe.)

Żyto (per 20 cent.) bez int. Wypowiedziano —.— cent. Cena wypowiedz. —.— marek. Na ten miesiąc 134.00 ofiarow., na lipiec-sierpień 135.00 marek ofiarowano, na sierpień-wrzesień —.— marek ofiar., na wrzesień-październik 134.00 żądano, na październik-listopad 135 mr. żądano, na listopad-grudzień 136 mr. żądano.

Owies Na ten miesiąc 125.00 żądano, na lipiec-sierpień 125 żąd., na wrzesień-październik 120 żądano.

Okowita: bez int. Wypowiedziano 5000 litrów. Cena wypowiedzialna —. Na ten miesiąc 36.— marek żąd. — ofiar., na lipiec-sierpień 36.— marek ofiar. — żąd., na sierpień-wrzesień 36.30 mar. płac., na wrzesień-październik 36.80.— płacono, na październik-listopad 37.— mar. żądano, na listopad-grudzień 37.— ofiarowano.

Ceny ustanowione przez miejską deputacyą targową.

	Per 100 kilogramów: dobry towar najw. cena Mk.	fen.	dobry towar najniż. cena Mk.	fen.	średni towar najw. cena Mk.	fen.	średni towar najniż. cena Mk.	fen.	pośl. towar najw. cena Mk.	fen.	pośl. towar najniż. cena Mk.	fen.
Pszenica biała	15	90	15	50	14	70	14	50	14	20	13	80
Pszenica żółta	15	70	15	30	14	30	14	10	13	70	13	50
Żyto	13	70	13	50	13	20	12	90	12	70	12	30
Jęczmień	13	90	13	40	12	30	11	90	11	50	11	10
Owies	14	00	13	80	13	40	13	10	12	80	12	60
Groch	16	—	15	50	15	—	14	—	13	—	12	—

Berlin, 6 lipca.

(Urzędowe sprawozdanie giełdy berlińskiéj.)

Pszenica: per 1000 kilogramów. Loco bez int. Termina trz. s. Wypowiedziano 20,000 cen. Cena wypowiedz. 143.5 mrk. Loco 144—168 wedle gatunku, żółta do przesyłki 144.0 marek, na ten miesiąc 143.05-—.— m. płac., na lipiec-sierpień 143.05—.— marek płacono, na sierpień-wrzesień —.— marek płacono, na wrzesień-październik 147.50-— — marek płac., na październik-listopad 148.75-— — płacono, na listopad-grudzień 150.— — płacono.

Żyto: per 1000 kilogramów. Loco słabiéj. Termina spokoj. Wypowiedziano 12,000 centnarów. Cena wypowiedzialna 127.— marek. Loco 126—137 mrk. w. gat., gatunek do przesyłki 127.— krajowe 129-130. z statku płacono, piękne —, na ten miesiąc —.— marek płacono, na lipiec-sierpień mr. 127.—126.75 marek płacono, na sierpień-wrzesień —.— marek płacono, na wrzesień-październik 129.75-129.5-129.75 płacono, na październik — marek płacono, na październik-listopad 129.75-129.5-129.75 marek płacono, na listopad-grudzień 130.5-130.25-130.5 marek płacono.

Jęczmień: Per 1000 kilogramów loco cicho, wielki i mały 120-180 marek płac. wedle gatunku.

Owies: per 1000 kilogram. Loco słabo. Termina cicho. Wypowiedziano 3000 centnarów. Cena wypowiedzialna 125 marek. Loco 126—162 wedle gatunku, gatunek do przesyłki 126 mr. płc., pomorski średni 132-135 płc., dobry 136—139 m., piękny 142-154 marek z kolei płacono, szląski, saski, czeski piękny 148-155 marek z kolei płacono, morawski —. marek płacono, rosyjski —.— — marek z dowozem i ze spichrza płacano.

Okowita: per 100 litrów a 100% — 10,000%. Termina słabo. Wypowiedz. 710,000 lit. Cena wypowiedz. 36.7 Na ten miesiąc 36.6-36.4—— płacono na lipiec-sierpień 36.6-36.4—— płac., na sierpień-wrzesień 37.04-37,— płacono, na wrzesień-październik 38.1—37.08 płacono, na październik-listopad 38.3—38.— marek płacono, na listopad-grudzień 38.5-38.2— marek płacono.

Okowita per 100 litrów a 100 pot. — 10,000 pot. bez beczki 37.01-37 płacono.

Mąka pszenna nr. 00 22.25-20.75 marek, nr. 0 20.75-19.00 nr. 0 i 1 —.— mr., rżana nr. 0 18.00-17.50 marek, nr. 0 i 1 19.00-18.00 mr. per 100 kilogramów brutto z miechem. Nr. 0 1½ marek wyżéj jak nr. 0 i 1 per 100 kilogramów brutto z miechem.

Magdeburg, 6 lipca. (Ceny cukru.)

Cukier surowy, podstaw. 96 proc. 20.60—20.80 m.
„ „ rend. 88 proc. 19.50—19.80 m.
Usposobienie: stałe
Mielona rafinada (wł. beczki) . . 24.75—25.75 m.
Miel. cukier pośledni I (wł. beczki) 24.00—24.25 m.
Usposobienie: stałe.

Kursa telegraficzne.

SZCZECIN, 7 lipca 1886.

Kurs z dnia	7		6	
Pszenica wyżéj				
na lipiec-sierp.	155	50	153	50
na wrześ.-paźdz.	155	—	153	50
Żyto stale				
na	—	—	—	—
na lipiec-sierp.	126	—	125	—
na wrześ.-paźdz.	128	—	126	50
Oléj rzep. b. zm.				
na lipiec-sierp.	42	70	42	50
na wrześ.-paźdz.	42	70	42	50

Kurs z dnia	7		6	
Okowita trz. s.				
w miejscu . .	37	10	37	—
na lipiec-sierp.	36	60	36	50
na sierpień-wrześ	37	20	37	20
na wrześ.-paźdz.	38	10	38	10
Rzepik				
na	—	—	—	—
Oléj skalny .				
w miejscu . .	10	80	10	80

BERLIN, 7 lipca 1886.

Kurs z dnia	7		6	
Pszenica wyżéj				
na lipiec sierp.	146	—	143	50
na wrześ.-paźdz.	150	25	147	50
Żyto wyżéj				
na lipiec sierp.	128	—	127	25
na wrześ.-paźdz.	130	—	128	75
na paźdz. listop.	131	—	129	75
Oléj rzep. trz. s.				
na lipiec sierp.	42	60	42	60
na wrześ.-paźdz.	42	50	42	50
Okowita wyżéj				
w miejscu . . .	37	—	37	—
na lipiec-sierpień	37	—	36	50
na sierpień-wrześ.	37	60	37	10
na wrześ.-paźdz.	38	40	37	80
na paźdz.-listopad	38	60	38	—
na listop.-grudz.	38	80	38	20
Owies				
na lipiec-sierp.	123	25	123	—

Kurs z dnia	7		6	
Pożyczka 4% . .	105	80	105	75
Pozn. 4% lis. zast	101	75	101	60
„ 3½% lit zas.	100	30	100	30
„ listy rent.	104	80	104	50
Austr. banknoty	161	25	161	40
Austr. renta srbr.	69	40	69	40
Ros. banknoty .	198	35	198	15
Ros. poż. ang. 1871	99	80	99	80
Ros. ziem. list. zas.	99	—	99	—
Pols. list. zast. 5%	62	75	62	75
Polsk. listy likw.	57	40	57	25
Węg. 4% renta złot	85	30	85	40
Aust. akcye kred	445	—	445	—
Austr. franc. kolej	367	—	365	—
Lombardy	204	25	204	40
Usposob. giełdy spok.				

Wypowiedziano: żyta 600 wegpli okowity 410000 l.

(Nadesłano.)

Haute-Nouveauté „Violetta.“ (1401)

Papierosy Nr. 355 z tytuniu smyrneńskiego wyrabiane wysokiego gatunku i aromatu poleca po 2 mr. 50 fen. za 100 sztuk

Fabryka firma **B. Weller** w Dreznie.

! Tureckie tytunie !

Z ostatniego żniwa w wielkim wyborze, wybornych gatunków od 4 do 40 marek za kilogram, poleca fabryka papierosów i tureckich tytuni firma (1401

B. Weller w Dreznie.

Towarzystwa pożyczkowe

Spółki zapisane

czerpać mogą z obfitych zawsze źródeł naszego kredytu na zasadzie warunków określonych szczegółowo w okólniku naszym, wydanym do nich dnia 15 marca 1879. Towarzystwa te składając u nas kapitały swoje zbyteczne chwilowo, a płatne na każde żądanie, korzystają co do oprocentowania z koncesyi wyjątkowych, sobie jedynie przyznanych. (921

Bank włościański w Poznaniu.

VICHY

Administracya **w Paryżu,** *8, Boulev. Montmartre.*

PASTYLKI DO TRAWIENIA wytworzone z źródeł ze soli Vichy. Przyjemnego smaku o niezawodnym skutku przeciw kwasom i upośledzonemu trawieniu

SOLE VICHY DO KĄPIELI. Paczka wystarcza na kąpiel dla osób, które nie są w stanie udać się do Vichy.

Dla uniknienia fałszerstwa żądać należy, aby na wszystkich produktach znajdowały się znaki:

Kompanii wód Vichy.

Dostać można w Poznaniu w aptekach pp. dra **Mankiewicza i Szymańskiego.**

Aptekarza Radlauera Eucalyptus esencya do ust i zębów i Eucalyptus-proszek do zębów.

Najlepszy środek **ochronny i do konserwowania zębow i dziąseł** skutkiem swych nadzwyczajnych antiseptycznych przymiotów. (2955)

Esencya do ust „Eucalyptus“ zawiera obok innych skutecznych części składowych także skuteczne części składowe **Eucalyptus globulus** (australskie drzewo leczące febrę) w formie koncentrowanéj.

Używając bierze się łyżeczkę od herbaty esencyi do ust, wlewa się w szklankę wody i tem usta kilkakrotnie płócze. Równocześnie czyści się moim proszkiem do zębów „Eucalyptus“ zęby.

Skutki.

Esencya do ust Eucalyptus niszczy w zarodzie za pomocą swych antiseptycznych własności wszelkie możliwe grzyby w ustach, chroni przed zepsuciem zęby i jest najpewniejszym środkiem przeciwko bólowi zębów, pochodzącym z dziurawych zębów. W skutek swych desinfekcyjnych własności jest znakomitym przy wszelkich cierpieniach ust, również chroni przed grzybami, anginą itd.

Esencya do ust Eucalyptus usuwa natychmiast wszelki nieprzyjemny odor pochodzący z oddychania, także i z ust, żołądka lub z nosa i może być tak u dorosłych jak u dzieci dla swéj absolutnéj nieszkodliwości używanym.

Znakomite skuteczne uzdrowienia **Eucalyptus globulus** stwierdza **prof dr. Gubler i dr. Betherand** w Paryżu, oraz **prof. dr. Bentley dr. L. Browne** w Anglii jako też wielka liczba innych medycznych powag.

Cena butelki 1 M., pudełko Eucalyptus proszku 75 fenygów.

S. RADLAUER w Poznaniu

Czerwona apteka, Stary Rynek 37.

Plac Wilhelmowski

obok biblioteki Raczyńskich.

Zakład zegarmistrzowski

L. Marchlewskiego,

byłego długoletniego zarządzcy ogólnie znanego, a od kilku lat zwiniętego zakładu G. Huebnera, poleca (851)

największy wybór **złotych i srebrnych zegarków** w najlepszych gatunkach, z ślicznemi dekoracyami, jako też zupełnie gładkich do wyrycia na takowych herbów i monogramów, Regulatorów dębowych, orzechowych i polisandrowych. Regulatorów z prawdziwą sekundą i kompenzacyą. Zegarów stołowych, ściennych i budzików. Prawdziwych złotych i srebrnych łańcuszków, złotem pokładanych z talmi i niklu.

Specyalność: Złote zegarki kalendarzowe najnowszego wynalazku, pokazujące dnie, miesiące i zmiany księżyca. Sortymenta zegarków i łańcuszków do wyboru chętnie się wysyła.

Stare zegarki i łańcuszki zamienia się.

Gwarancya kilkoletnia.

H. Meinecke

WROCŁAW,

Garvestrasse Nr. 24|30

poleca

urządzenia do kloaków

w kształcie beczek, nie cuchnące (systemu Heidelbergskiego) do umieszczenia w każdym domu **bez** pomocy **wodociągu.**

Wyłączny zastępca

T. Krzyżanowski,

Poznań, Szewska ul. 17. (3372

MODES & COIFFURES

3230)

M. Gerstel

Brté Fournisseur

Wrocław 12 Junkernstrasse.

Berlin W. 25 Jägerstr.

Hamburg 9 Neuerwall.

Browar Kobylepolski

po dokonanéj zmianie personału technicznego wyrabia piwo **w daleko lepszym niż dotychczas gatunku.** Pomimo tego **ceny nie zostaną podwyższone,** i wprawdzie wynoszą Mrk. 16,50 za hektolitr piwa składowego (jasnego) a 21 Mrk. za hektolitr piwa eksportowego (ciemnego). Sprzedaż począwszy od 1 sierpnia odbywa się wyłącznie na miarę hektolitrową.

Zarząd browaru.

3930)

Piwo jałowcowe

z browaru

Franciszka Gruszczyńskiego

w Poznaniu, Wrocławska ulica nr. 32.

Szanownéj Publiczności polecam powyższe piwo własnego waru jako nader **zdrowe i posilające** a mianowicie **osobom słabym, cierpiącym na piersi i na ból głowy,** które sprawia, że oddech staje się lżejszym, poprawia i czyści krew i zapobiega, mianowicie u kobiet, różnym cierpieniom. Piwo to szczególnie **służy osobom w wieku, matkom karmiącym, słabym dzieciom** przywraca cerę, humor i łatwe trawienie. Za **dobroć i czystość** piwa tego ręczę. Codziennie odbieram pochwały za dobroć i skuteczność, Cena butelki 10 fen. 50 butelek 4,50 m. wyłącznie szkła. (2897

Konfekcya damska

St. Maciejewska,

Św. Marcin 68.

Wyborny gatunek herbaty mięszanéj polecam po 3,75 Mrk. przy odbiorze najmniéj 5 funtów w oryginalnych skrzynkach

Herbatę

ostatniego sprzętu

polecam:

Souchong I funt 5 Marek (Nr. 1 w oryginalnych skrzynkach po 5 funtów.)
Souchong II funt 4 Marki. (3771a
Souchong III funt 3 Marki.
Souchong i Pecco mięszana Nr. I funt 9 Marek.
Souchong i Pecco mięszana Nr. II funt 6 Mrk.
Souchong i Pecco mięszana Nr. III funt 4 Mrk.
(Nr. III w oryginalnych skrzynkach po 5 fnt.
Pecco kwiat 9 Mrk.
Prósze herbaciane Nr. I funt 3 Marek.
Nr. II funt 2,50 Marki, Nr. III funt 2 Mk.
Przy odbiorze najmniej 5 funtów daję rabat.

A. W. Żuromski

skład herbaty.

Poznań, naprzeciw teatru polskiego. Filia: Wrocławska ul. 25.

Dla właścicieli dachów pokrytych papą.

Aby stare, uszkodzone dachy pokryte papą, kompletnie nieprzeciekalnie i trwale naprawić, jest jedynym pewnym środkiem do pokrycia tychże Lindenberga **„preparowana asfaltowa papa Ignąca.“**

Są to **podwójne leżące dachy,** które papą przewyższają przy lekkiéj konstrukcyi dachów wszelkie inne rodzaje i okrycia dachów. Brosury bezpłatne. Najlepsze uznania. Zastępstwa w wszystkich wielkich miastach; w Poznaniu reprezentant mój p. **Ig. Małecki,** W. Garbary 47. ma wszelkie owary na składzie.

Ludwik Lindenberg w Szczecinie,

(855 **fabryka asfaltu, papy i cementu drzewnego.**

Panom **przedsiębiorcom budowli** polecamy nasze ogniotrwałe **papy kamienne na dachy** w kształcie płyt i w rulonach, najlepszéj jakości, oraz **angielską smołę z węgla kamiennego, pak z węgla kamiennego, asfalt, masę do klejenia,** gwoździe do przybijania papy i gotową masę do smarowania dachów papowych, bardzo trwałą, jakeśmy to wielorakiemi doświadczeniami stwierdzili (1081

Podejmujemy się także pojedyńczego i podwójnego **pokrywania dachów papą na akord** za cenę bardzo przystępną, **gwarantując za trwałość** na lat kilka. Wykonujemy także dachy z cementu drzewnego.

Dla uniknięcia pomyłek zaznaczamy, że pochodzące od nas paki papy mają wszystkie bez wyjątku etykietę z orłem i naszą firmę.

Stalling & Ziem.

Barge p. Buchwald Kr. Sagan (pow. Żegański.)

Zelazne szafy do pieniędzy

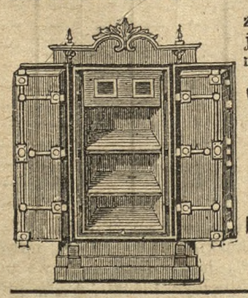

z 3 kluczami, stósowne dla **kas kościelnych** jako też **żelazne szkatułki** także do wmurowania (3247)

wagi do ważenia bydła, wagi decymalne

poleca

T. KRZYŻANOWSKI,

handel żelaza. Szewska ul. 17.

Codziennie świeże (3940

słodziny

są do nabycia w

Nowym Poznańsko-bawarskim browarze.

Kamień gojący

do leczenia ran u bydła i koni w skutek tarcia lub ciśnienia uprzęży, siodeł, szczególniéj w skutek jarzm powstałych. Liczne świadectwa agronomów dowodzą, że kamień gojący na to najlepszym jest środkiem i **komisya weterynarska król. ministerstwa wojny** wyraziła się pochlebnie o tymże kamieniu. Słoik kosztuje 2½ marki. (3063

E. J. W. Legal,

aptekarz w Żninie.

Cierpienia brzuszne,

choroby płciowe, skutki zarazy i onanii, słabości męzkie, upławy, pollucye, alącą urynę, **mokrzenie,** urynę krwawą, **cierpienia pęcherza i nerek,** leczę listownie według najnowszéj ścientyficznéj metody, za pomocą środków nieszkodliwych. Bez przerwy zawodu! Najściślejsza dyskretność! (1333

W wszystkich wypadkach możliwych do wyleczenia, ręczę za skuteczność. Prospekty i atesty na życzenie rozsyłam bezpłatnie. (Portorium listu wynosi 20 fen.)

Dr. Westeroth.

Basel-Binningen (w Szwaicaryi).

Ktokolwiek obawia się

apopleksyi,

lub kto już cierpiał na nią, albo na kongestye, zawroty, ułomności, bezsenność odn. na chorobliwy stan nerwów, niech zamówi sobie, bez kosztów i franko, broszurkę „Ueber Schlagfluss-Vorbeugung und Heilung,“ 3 wyd. przez autora, b. lekarza batalionowego obrony krajowéj Rom. Weissmann'a w Vilshofen, w Bawaryi. (321

„Liliowe mydło mleczne,“ Bergmanna i Spółki w Dreznie, usuwa natychmiast wszelkie piegi, nadając twarzy nader białą cerę i jest bardzo przyjemnego zapachu. Cena: Kawałki po 50 fen do nabycia w aptece Szymańskiego i w Drogeryi R. Barcikowskiego. (2018

Kapelusze!

KAPELUSZE!

sprzedaje odtąd z powodu kończącego się sezonu po **znacznie zniżonych cenach.** (3889

A. Modrzyńska,

magazyn mód,

Jezuicka ulica 12.

3016

PUSZKI

do konserwów

polecam tanio i w najlepszym rodzaju

na	½	funta, sztuka po	15 fen.
„	1	„ „	20 fen.
„	1½	„ „	25 fen.
„	2	„ „	30 fen.

Maurycy Brandt,

Poznań. Nowa ulica Nr. 4.

Niezawodny Rezultat!!

Kto chce dobra swe sprzedać, lub kto chce dobra kupić, ten niech się tylko z zaufaniem zgłosi do Ajenta dóbr **LICHTA** w Poznaniu

Szybka, sumienna i dyskretna usługa dla sprzedających i kupujących.

Dla nabywców

dóbr ziemskich!!!

Znaczny wybór korzystnie położonych w W. Ks. Poznańskiem dóbr, różnéj wielkości, do korzystnego nabycia wskaże (2976

Gerson Jarecki.

Plac Sapieżyński 8. w Poznaniu.

W znacznem mieście W. Ks. Poznańskiego, liczącem 10,000 mieszkańców, z załogą wojskową, sądem ziemiańskim i gimnazyum jest do sprzedania

handel win,

który od 30 lat znajduje się w ręku ostatniego właściciela, z pięknym domem i ogrodem; do objęcia i zaliczki potrzeba trzydzieści tysięcy marek. Adresy uprasza się przesłać pod lit. V. 731 do pana Rudolf Mosse w Wrocławiu (3913

Górna Młyńska ul. 19

całe I-sze piętro, jako też stajnia i wozownia od 1 października rb. do wynajęcia. (3848)

Plac Piotra 3.

Lokal handlowy (dotychczas skład mąki) od 1 października rb. do wynajęcia.

Strzelecka ul. Nr. 23|24.

Mieszkania

o 3 i 6 pokojach na III i na II piętrze od 1 października do wynajęcia. (3837

Na św. Marcinie Nr. 26 są (3943

pomieszkania

o 2, 3 i 4 pokojach do wynajęcia.

Młyn wodny, 70 mórg roli do tego, z budynkami dobremi, za cenę 6500 tal. jest p. bardzo korzystn. warunkami również **dwie kamienice** do sprzedania przez kantor komisowy **Bogackiego w Ostrowie.**

Dom. Pokrzywno

ma **250 litrów** (3888

mleka

do odstawiania od 1. października.

W **Skórzewie** pod Poznaniem wybudowaną ma być w r. b. (3928

plebania

i dom komorniczy.

Termin licytacyjny na dostawę materyału i wszelkie prace około tychże budowli odbędzie się w **czwartek dnia 15 lipca rb.** i rozpocznie się o godz. 10 z rana na plebanii. Licytujący winien stawić 1000 m. kaucyi. Rysunki i kosztorysy przejrzeć można każdego czasu u przewodniczącego dozoru kościoła w Skórzewie.

Z powodu zaszłych stósunków jest do sprzedania (3941

klacz

skarogniada, czystéj krwi, szlachetnie chowana, sprowadzona z stadniny księcia Sanguszki w Sławucie na Wołyniu; St. Pedigree Moreta pochodząca z Bejanki po Impreru (arabie oryg.), 7 lat mająca, 4 cale wysoka, na średnią wagę, z dobremi chodami, bez błędu i spokojna (wojskowo.) Bl. szczegóły pod lit. B. J. poste restante Poznań.

---

2 młode byczki

rasy holenderskiéj ma na sprzedaż **Dom. Bolechowo** p. Mur. Goślina. (3853

---

150 skopów i 100 macior pastwiskowych, jest do sprzedania w **Dom. Mikuszewo** p. Miłosławiem. (3805

Sprzedaż 2-iéj partyi

tryków

czystéj krwi **Rambouillet** zarodowéj owczarni **Turzno** p. Tauer Pr. Zach. rozpoczęła się. (3932

Kaysiewicz.

Poszukują umieszczenia:

Nauczyciel domowy

akademik z rekomendacyą z dłuższéj działalności w znacznym domu. (3839

Nauczycielka egzaminowana **nadzwyczaj biegła w muzyce,** a przytem znająca dokładnie języki obce.

Nauczycielka egzaminowana muzykalna, w średnim wieku, po **kilkoletnim pobycie w Paryżu.**

Nauczycielka egzaminowana z bardzo skromnemi wymaganiami.

Nauczycielka muzykalna do mniejszych dzieci.

Niemka-katoliczka bona, znająca ręczne robótki, z wyborną rekomendacyą.

Bona Polka z kilkoletnią praktyką, mogąca wyręczać panią domu.

R. M. Koczorowski,

Podgórna 7.

Une demoiselle

de la Suisse française, d'éducation soignée, pouvant enseigner l'allemand et très bien recommandée, cherche à se placer auprès d'enfants de 4 à 12 ans. S'adr. sous les F. Q 29 Rudolf Mosse, Berlin W. Friedrichsstr. 66. (3912

Są natychmiast **do umieszczenia:** (3865

Dwie nauczycielki francuzkie egzaminowane, wysoko muzykalne, jedna w starszym wieku, na pensye po 250 talerów; osoby do gospodarstwa, znające się na kuchni; bony niemieckie i t. d.

AGENCYA FONTOWICZA.

PANIENKI

na stół i stancyą, pod opiekę macierzyńską i ścisły dozór, przyjmuje po cenach umiarkowanych od św. Michała r. b. (3524

z Radońskich Brodnicka

obecnie na Piekarach Nr. 22, p rt

Poszukują posad: ekonomi, pisarze ogrodowi, służący, gospodynie z gotowaniem i bez, panny służące, praczki pokojówki. A. Maciejewska, biuro zleceń, Jezuicka ul. Nr. 6 (3852

Poszukiwaną jest kompletnie wykształcona (3857

guwernantka

w starszym wieku, zaraz, posiadająca języki krajowe oraz angielski, francuski i muzykę. Pensya 1000 M. rocznie. Zgłoszenia 00 A. post. rest. Poznań.

Ogrodnik

żonaty, z małą familią, biegły w swym zawodzie, z 20 letnią praktyką, poszukuje miejsca od 1 października, post. rest. Szamotuły **A. B.** (3854

Bona Polka,

znająca język niemiecki, także robótki freblowskie i ręczne, poszukuje miejsca Adres wskaże Eksp. Dziennika Pozn. pod Nr. 3927.

Ekonom, żonaty, z wieloletnią praktyką, zaopatrzony w dobre świadectwa i polecenia poszukuje miejsca pod jak najskromniejszemi warunkami; żona zająć się może w danym razie gospodarstwem domowem. Adres poda Eksp. Dz. Pozn. p. Nr. 0883.

Urzędnik gospodarczy,

kawaler, w średnim wieku, w dobre zaświadczenia zaopatrzony, 20 lat samodzielnéj praktyki mający, szuka każdego czasu umieszczenia. Bliż. wiadomość w Eksped. Dzien. Poznańskiego pod literą R. 3884.

Urzędnik gospodarczy

z dobremi świadectwami, którego żona może się trudnić gospodarstwem kobiecem, poszukuje miejsca za skromnem wynagrodzeniem od zaraz albo od 1 października. R. W. post. rest. Wielichowo. (3883

Dom. Zrenica p. Środą przyjmie (3887

elewa gospod.

Zgłoszenia przyjmuje dr. Celichowski w Kórniku.

OGRODNIK

artystyczny, praktyczny, obecnie w miejscu Oporów per Pniewo, Królestwo Polskie, żonaty, bez familii, biegły we wszelkich gałęziach swego zawodu, życzy sobie przyjąć posadę od 1 października rb., i uprasza o łaskawe oferty **J. Pilichowski, Oporów** per Pniewo w Królestwie Polskiem. (3886

Uczniów

uczęszczających do gimnazyum, pod opiekę rodzicielską i ścisły dozór przyjmują po feryach lub od św. Michała

Nepomucenostwo Kucner

Fortepian w domu. (3885

Leszno, ulica Rydzyńska naprzeciw kościoła katolickiego. (3885

Ogrodnik

bezżenny, w średnim wieku, obeznany gruntownie z wszystkimi gałęziami fachu swego jako to z prowadzeniem oranżeryi, cieplarni, drzew francuskich, i chodowanie wina podł. najn. metody nie jest mu obcem, posiadający chlubne świadectwa z prowincyi i za granicy, poszukuje miejsca od 1 października br. Reflektanci zechcą się głosić pod lit P. B. A. A. Kowalewo (Schoensee) w Prusach Zachodnich. (3729

OGRODNIK

żon. bez familii, górno-szlązak, katolik, średniego wieku, gruntownie swój zawód znaj., obeznany z zakładaniem i utrzymywaniem orangeryi, cieplarni i anasarni jako też chodowaniem drzewek owocowych i siewów gospodarczych, na co ma chlubne świadectwa z długoletniéj służby, poszukuje miejsca od 1 października rb. Łaskawe oferty przyjmuje pod literą A. Z. 3929 Ekspedycya Dziennika Poznańskiego.

Osoba w średnim wieku, pragnie przyjąć miejsce do zarządu domowego u starszego pana, albo też jako opiekunka nad dziećmi niemającemi matki. Bliższéj wiadom. udzieli **Przysiecka,** Strzelecka ul. 31. (3810)

Poszukują posady:

służący kawaler obezn. z ogrodnictwem, dobrze polec., na 60 tal. pensyi. (3935

Ogrodnik kawaler w śred. wieku, z kilkonastolet. prakt., 12 lat w jedn. miejscu.

Pisarz kawaler w średn. wieku, z kilkoletn. prakt., na 200 M. pensyi.

Ekonom kawaler w starsz. wieku, z kilkonastoletn. prakt. 14 lat w jedn. miejscu, na 300 Mk.]

P. Teyssandier, 8 Wielkie Garbary.

Nauczycielka Polka egzam., muzyk., wład. płynnie język. francuz., z kilkolet. prakt., poszuk. posady. (3936

P. Teyssandier W. Garbary 8.

Une Bonne française pouvant enseigner la musique à des commençants, et possédant de bons certificats désire se placer à dater du 1 août aux appointements de 400 marcs. P. **Teyssandier,** Wielkie Garbary 8.

Kucharzy hotelow. i prywatn., żon., gospodynie do dworu jako i na probostwa, kucharki, zarządczynie pałacu wszelkiego rodzaju służbę poleca biuro stręczeń św. Marcin 13. (3934

Urzędnik gospodarczy kawaler, na pensyą 300 mr. znajdzie zaraz miejsce w Bielawach p. Janowiec. Świadectwa w kopii pożądane. (3948

Ogrodnik

żonaty, bez familii, zna gruntownie swój zawód, posiada chlubne świadectwa i był dotychczas w znacznych domach, i poszukuje miejsca od 1 października. Zgłoszenia do Eksp. Dziennika Pozn. pod adr. F. F. 3933.

Kucharz wdowiec, kilku ogrodników

kawalerów i na ordynaryą (3945

kowal maszynista

obeznany z prowadzeniem parówki itd. szukają miejsca zaraz.

Drwęski i Langner.

Gospodynie

obeznane z gotowaniem na pański stół

panny służące,

oraz praczki i pokojówki mają do umieszczenia: Drwęski i Langner.

TEATR WIKTORYA!

W czwartek dnia 8 lipca 1886 (3731

Der Mann im Monde

wielka krotochwila z śpiewami w 5 obrazach przez E. Wilkena.

DYREKCYA.

Nakładem i drukiem drukarni J. I. Kraszewskiego (Dr. W. Łebiński) w Poznaniu.